NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM WYDANIE III. R.

Rok XI. Kraków, czwartek 26 lipca 1928 Nr. 200

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

W JUTRZEJSZYM NUMERZE „DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY"

Rozwój i współpraca

Szybki postęp w rozwoju Polski jest rzeczą niezaprzeczoną. Istotę tego zjawiska próbował określić ostatnio p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. Wskazując na znakomite warunki rozwoju, podkreślił, że Polska, będąc krajem rolniczym, posiada zarazem duże skarby mineralne a nadto olbrzymią potęgę uczucia.

Ten ostatni czynnik, mało dotąd uwzględniany w naukach społecznych, odgrywał zawsze doniosłą rolę w życiu i historji narodu polskiego. Ilekroć na tych łamach dawaliśmy wyraz głębokiej wierze w siły życiowe Polski, tylekroć podkreślaliśmy znaczenie czynnika uczuciowego. —

Zastanawiając się jednak nad znaczeniem tego czynnika w życiu gospodarczem, dochodzimy do przekonania, że uczucie będąc, z istoty swej, natury dynamicznej, może być znakomitym motorem wielu spraw społecznych, ale nie może zastąpić ścisłych umiejętności i doświadczeń gospodarczych. Że ponadto, aby działać mogło twórczo, ujęte być musi ono w karby organizacji i skute obręczą rzeczywistości.

Wskrzeszenie państwa polskiego spowodowało wielkie przemiany w umysłowości polskiej i wyzwoliło wiele nowych sił. Podziałało ono również niezmiernie silnie na owe funkcje uczuciowe. Zapał, z jakim wzięto się do pracy państwowo-twórczej, miał tu swoje źródło. Przy tej pracy objawił się jednak charakterystyczny brak umiejętności i przerost funkcyj uczuciowych. ——

W sprawach gospodarczych wytknięto sobie jako wyraźny cel dążenie do dobrobytu i naprawy gospodarczej. Pod wpływem silnego rzutu uczuciowego a także i tradycji pojmowano jednak to dążenie nie w kategorjach rzeczywistości gospodarczo-społecznej, ale w kategorjach daleko zamierzonego interesu narodowego. Tym to dalekim celom narodowym podporządkowano sprawy gospodarcze. Dla tych celów poświęcano dobrobyt całych warstw społecznych.

Dla umysłowości polskiej taka idealistyczna i daleko sięgająca koncepcja była dostępniejszą aniżeli realistyczna koncepcja codziennego życia z jego potrzebami i prawami. Czynnik uczuciowy brał w tych warunkach znowu górę nad innymi czynnikami, przesłaniając braki organizacyjnego wyrobienia, podczas gdy sama istota celów narodowych nie była należycie skrystalizowaną. Ten stan rzeczy przyczynił się do całego szeregu niepowodzeń w naszej polityce gospodarczej. Czynnik uczuciowy był również w niemałej mierze tym czynnikiem, który nie dopuścił nas Żydów ani do rady, ani do czynu przy kształtowaniu podstaw gospodarczych Polski. Odrodzona Polska nie wyzyskała uświadomienia wyrobienia i umiejętności gospodarczo-finansowej Żydów polskich.

A dowody tej umiejętności dali już nieraz Żydzi zamieszkali na tych ziemiach. Nie przytaczając na to przykładów z dziejów dawnej Polski — wskażemy tylko na rolę, jaką odegrali Żydzi w Królestwie Polskiem w drugiej połowie XIX wieku. W okresie t. zw. pozytywizmu i pracy realnej, który był reakcją uczuciową po upadku powstania, dynamika uczuciowa obudziła w umysłowości polskiej dążność do rozwoju handlu i przemysłu. Uczucie ówczesne przepojone było sentymentem liberalno-postępowym a zarazem utrzymane w karbach rzeczywistości przez ucisk rosyjski. O bojkocie i rugowaniu Żydów nie było wówczas mowy, przeciwnie, nietylko pozwolono Żydom na swobodny rozwój, lecz także wciągnięto ich świadomie do twórczej pracy gospodarczej rozbudowy. Wiemy, że rezultat tej współpracy był świetny. Żydzi wyczuli i wyzyskali konjunkturę, otwierającą się na rynkach rosyjskich. Żydowska energja, praca, zapobiegliwość, a także żydowski kapitał walnie dopomogły do wspaniałego rozwoju przemysłu i handlu w Królestwie. Dość wspomnieć nazwiska Blocha, Kronenberga i Kolischera. Dziś wspomina się o tej współpracy Żydów niechętnie, a jednak pozostaje ona faktem. Faktem pozostaje, że wspaniały rozkwit przemysłu i handlu w Królestwie dokonuje się przy intenzywnym żydowskim współudziale, i że w stworzonych przez Żydów placówkach gospodarczych i przedsiębiorstwach przemysłowych — żywioł polski zajął cały szereg miejsc. Faktem pozostaje również, że obcy, to znaczy wyłącznie niemiecki, francuski, belgijski i rosyjski kapitał byłby zajął i opanował bez porównania większą ilość placówek gospodarczych niż to uczynić zdołał, gdyby tych placówek nie byli opanowali Żydzi.

Gdy powstało państwo polskie, w umysłowości polskiej panował niepodzielnie kierunek antysemityzmu gospodarczego. Podsycany elementami natury uczuciowej, prąd ten rozlał bardzo szeroko i poczynił szkody olbrzymie. O tem wie się już dziś powszechnie. Niemniej pogłębił on świadomość żydowską pod względem konieczności gospodarczego przewarstwowienia. Żaden Żyd nie sądzi, że możliwem jest utrzymanie monopolistycznego stanowiska Żydów w handlu. I żaden Żyd rozumny tego sobie bynajmniej nie życzy. Ale, posiadając doświadczenia i wyrobienie handlowe oraz sporo krytycyzmu, dostrzegają Żydzi z niezwykłą jasnością i pewnością sądu przeraźliwe braki organizacyjne w podstawowych poczynaniach naszej młodej gospodarki społecznej. — Spostrzegają również dzięki swoim właściwościom istniejące już lub nadchodzące konjunktury i widzą, jak zaprzepaszcza się nieraz świetne możliwości gospodarcze w Polsce.

Tak jest! Polska ma świetne możliwości. Przyszedł czas dla Polski. Wyłania się doskonała konjunktura dla polskiego przemysłu i handlu na dalekim Wschodzie, a przedewszystkiem na własnym rynku wewnętrznym. Proces łączenia ziem polskich w jednolitą, nową jednostkę gospodarczą kryje w sobie olbrzymie możliwości rozwoju gospodarczego. Nie osądzając zbyt optymistycznie położenia Żydów w Polsce, twierdzimy, że właśnie ten proces może dać Żydom jeszcze pole do działania i przyczynić się do poprawy stosunków gospodarczych żydostwa polskiego. Nie widzimy bowiem w Polsce czynnika, któryby mógł w zupełności zastąpić Żydów na tem polu tworzenia, łączenia i umiejętnego organizowania nowych dróg i ośrodków gospodarczych. Żydzi zatem powinni, mogą i muszą być dopuszczeni do współpracy gospodarczej.

Nie traktujemy tego jako oferty. Twierdzimy tylko, że w granicach nowoczesnej jednostki państwowej może istnieć obok siebie nawet kilka narodowości i kultur — ale nie mogą istnieć obok siebie rozmaite, odrębne organizmy gospodarcze.

Dr. Ludwik Oberlaender.

Znaczna podwyżka kolejowej taryfy osobowej od 15 sierpnia

Podwyżka wyniesie 20 procent. — W ruchu podmiejskim - 10 procent.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 7. (Sin) Nowy minister kolei inż. **Kühn**, zaprosił dziś przedstawicieli prasy na konferencję, w której przedstawił obecny stan kolejnictwa polskiego.

M. in. minister zakomunikował, iż z dniem 15 sierpnia br. podwyższona będzie kolejowa taryfa osobowa o 20 proc., w ruchu zaś podmiejskim o 10 proc. Podwyżka taryf towarowych, jako bardziej skomplikowana nie nastąpi narazie, lecz jest przedmiotem studjów, które potrwają jeszcze kilka miesięcy.

Minister omówił na wstępie sytuację kolejnictwa polskiego w pierwszych dniach jego rozwoju, stwierdzając, że od tego czasu nastąpiła znaczna i wszechstronna poprawa. Wprowadzono cały szereg ulepszeń i oszczędności oraz zwiększono wydajność pracy. Następnie minister przytoczył cyfry, świadczące o zmniejszeniu się rozchodu węgla i smarów, a wykazujące natomiast znaczne zwiększenie się wydajności pracy. Kierownictwo ministerstwa postawiło sobie za zadanie, aby drogą racjonalizacji i naukowej organizacji pracy, zwłaszcza pracy warstatowej oraz w innych dziedzinach, dojść do możliwie jak najlepszych wyników.

Zatrudniając personal liczny, bo liczący około 200.000 osób, ministerstwo przykłada dużą wagę do stosunków między poszczególnemi władzami kolejowemi, a ogółem pracowników, bacząc na to, by stosunki te oparte były na wzajemnej życzliwości. W najbliższym czasie ministerstwo przystąpi do opracowana pragmatyki służbowej i nowej ustawy uposażeniowej.

Przechodząc do sprawy komercjalizacji kolei minister zaznaczył, że pojęcie to może być różnie rozumiane. Ministerstwo dąży do dalszego usamodzielnienia i samowystarczalności kolei, w szczególności zaś do uniezależnienia od administracji państwowej.

W tym kierunku zdziałano już bardzo wiele. W roku budżetowym 1927-28 koleje przyniosły nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 257 miljonów złotych. Najbardziej palącą jest nadal kwestja nowych inwestycyj, usprawnienia kolei i powiększenia taborów, wreszcie dostosowanie nowych linij kolejowych do istotnych potrzeb. Ministerstwo podjęło szereg prac nad budową nowych linij kolejowych. W tym kierunku opracowany został szczegółowy plan na najbliższą przyszłość.

Co się tyczy taryf kolejowych, minister uważa je za niskie w porównaniu z taryfami kolejowemi zagranicą. Wzgląd na rozbudowę kolejnictwa i przyspieszenie programu robót inwestycyjnych zmusza ministerstwo do szukania nowych źródeł dochodów. Źródłem tem jest podwyżka **taryfy osobowej i towarowej.**

Prace w komisjach A. C.

Berlin, 24 7. ŻAT. W poniedziałek nie było plenarnego posiedzenia A. C. natomiast obradowały komisje. Przewodniczącym komisji dla spraw Agencji Żydowskich wybrany został prof. Brodetzki z Londynu, przewodniczącym komisji budżetowej — Diezenhof, przewodniczącym komisji pożyczkowej — Najdicz.

Komisja budżetowa obradowała nad sprawą imigracji do Palestyny.

Komisja polityczna rozpatrywała rezolucje przedłożone przez różne ugrupowania. Jedynie rewizjoniści nie zgłosili własnej rezolucji, lecz głosować będą za rezolucją „Poale sjonu".

„Mizrachi" powzięła uchwałę głosowania za układem w sprawie Jewish Agency z zastrzeżeniem wypełnienia warunków ustalonych przez Kongres sjoński w sprawie Agencji Żydowskiej.

Zwłoka w podpisaniu paktu Kelloga

Wiedeń. 24. 7. PAT. Wedle doniesień dzienników z Londynu słychać, że wbrew dotychczasowym danym, wedle których pakt Kelloga miałby zostać podpisany z końcem sierpnia w Paryżu, donosi obecnie korespondent „Daily Telegraph", że w Waszyngtonie nie zapadła jeszcze w tej kwestji decyzja ostateczna. Przypuszcza się, że uroczyste podpisanie nie nastąpi przed październikiem, a również miejsce podpisania nie jest jeszcze ustalone.

Senat zgadza się

Wiedeń. 24. 7. PAT. Wedle doniesień „Chicago Trybune" z Waszyngtonu oświadczają osobistości, stojące w bliskim kontakcie z Białym Domem, że senat zgadza się na pakt potępiający wojnę w jego formie obecnej.

Dziś ogłoszony będzie wyrok lwowskiego sądu doraźnego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 24. 7. (T) W dniu dzisiejszym zakończyła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko sprawcom napadu na pocztę lwowską. Dziś przemawiali dalsi obrońcy, poczem w godzinach wieczornych, przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając, że **wyrok ogłoszony będzie jutro w środę, o godzinie 10 rano.**

—o—

W Egipcie zabroniono studentom brać udział w demonstracjach politycznych

Wiedeń, 24 7 PAT. Pisma z Londynu donoszą, że władze egipskie wydały zakaz uczestnictwa studentów w sprawach politycznych oraz demonstracjach politycznych, a to celem zapobieżenia opozycji studentów przeciwko obecnej formie rządu. Studenci, którzy nie zastosują się do powyższego zarządzenia, zostaną wykluczeni ze wszystkich państwowych zakładów.

Entuzjastyczne przyjęcie Venizelosa w Salonikach

Wiedeń, 24 7 PAT, Wedle doniesień dzienników z Aten urządzono wczoraj Venizelosowi w Salonikach bardzo uroczyste i serdeczne przyjęcie. Mimo upalnego dnia zgromadziło się na ulicach miasta 100.000 ludzi, celem powitania Venizelosa. Po przyjęciu oficjalnem ze strony władz wsiadł Venizelos do auta. Wieczorem zjawił się Venizelos na balkonie swojego hotelu i wygłosił przemówienie, zapowiadające ważne reformy, dalej regulację praw strajkowych, zapowiadając równocześnie walkę przeciwko komunizmowi zagranicznemu oraz utrzymanie przyjaznych stosunków z Bułgarją i Serbją.

—o—

Masowe aresztowania w Lizbonie

Wiedeń. 24. 7. PAT. Wedle doniesień dzienników z Lizbony aresztowano w związku z buntem wojska w ubiegły piątek, 54 oficerów, 25 podoficerów i 171 osób cywilnych.

Prezydent Rzplitej na polskiem morzu

Gdynia, 24. 7. PAT W drugim dniu swego pobytu w Gdyni tj. w poniedziałek dnia 23 bm. p. prezydent Rzplitej zwiedził port handlowy w Gdyni. Po powrocie do przystani Żeglugi Polskiej p. prezydent wsiadł do samochodu i zwiedził całe miasto Gdynię i okolicę. W międzyczasie małżonka p. prezydenta w towarzystwie szefa sztabu i dowódcy floty komandora Korytowskiego udała się na okręt „Mewa", którym odbyła przejażdżkę do półwyspu Hell, gdzie powitana została radośnie przez miejscową ludność i kuracjuszy. P. prezydent Rzpltej powróciwszy z wycieczki po Gdyni udał się niezwłocznie na statek Żeglugi Polskiej „Gdynia", gdzie spożył śniadanie w ściślem gronie. O godz. 4 i pół popoł. prezydent wyjechał statkiem „Gdynia" na wycieczkę na morze. Z wycieczki tej powrócił do Gdyni około godz. 10 wieczór, udając się natychmiast na pokład okrętu Rzplitej „Bałtyk", gdzie zamieszkał. Dziś rano o godz. 8'30 prezydent Rzpltej wraz z małżonką oraz swem otoczeniem opuścił Gdynię. Na przystani Żeglugi Polskiej zebrały się celem pożegnania p prezydenta władze cywilne i wojskowe z wicewojewodą Seidlitzem, komandorem Świrskim i komnadorem Unrugiem na czele. Na przystani ustawiła się kompanja honorowa marynarki wojennej z orkiestrą, delegacje stowarzyszeń i związków miejscowych ze sztandarami, oraz młodzież szkolna. P. Prezydent przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej, poczem żegnany burzliwemi okrzykami zebranych wsiadł do samochodu, udając się do Poznania. W chwili odjazdu p. prezydenta oddano z okrętów wojennych Rzplitej 21 strzałów armatnich. Do granicy garnizonu morskiego odprowadza p. Prezydenta dowódca floty komandor Unrug, zaś do granicy powiatu, starosta Lipski. Wicewojewoda pomorski Seidlitz towarzyszyć będzie p. prezydentowi do granicy województwa pomorskiego.

Senat otrzyma nową salę obrad

Przebudowa dawnej sali obrad Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 7 (Sin) Wczoraj rozpoczęły się prace nad gruntowną przebudową dawnej sali obrad sejmowych, w której obecnie odbywają się plenarne posiedzenia Senatu. Robotami kieruje inż. St. Miecznikowski, przyczem roboty pomocnicze spełniają studenci architektury i politechniki warszawskiej. Sala obliczona na około 500 obradujących, zostanie znacznie zmniejszoną. Część sali przeznaczoną będzie na sale komisyjne. W sali głównej ma być zbudowany strop żelazno-betonowy. Fotele zaś zostaną ustawione amfiteatralnie; obniżona zostanie galerja dla publiczności. Między trybunami, miejsce dla prezydjum ulegnie podwyższeniu. Poza tem Senat otrzyma zupełne umeblowanie.

—o—

Drobne wiadomości polityczne

Warszawa, 24 7 (Sin) Minister Moraczewski bawił w dniach od 15 do 20 lipca na objazdach wschodniej części kraju. Minister odwiedził m. in. Grodno i Białystok, zapoznając się z potrzebami tej połaci kraju w zakresie robót publicznych.

— Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski po wygłoszeniu odczytu w Poznaniu wraca do Warszawy w środę, dnia 25 bm.

— Z powodu wyjazdu na urlop prezesa państwowego banku rolnego p. Ludkiewicza, obowiązki prezesa pełnić będzie zastępczo p. Starzyński, dyr departamentu ogólnego w Ministerstwie Skarbu.

— Minister spraw wewnętrznych Składkowski dokona w dniu jutrzejszym dalszej inspekcji stolicy. Będzie to trzecia z rzędu lustracja mająca na celu zbadanie stosunków hygienicznych w stolicy. Wybór dzielnicy, w której dokonana będzie lustracja, ustalony zostanie w ostatniej chwili.

Dementi litewskie o mobilizacji

Praga, 23 7 PAT. Poselstwo litewskie oświadcza, że wiadomości z Warszawy o mobilizacji na Litwie oraz o pogotowiu wojskowem na polsko-litewskiej linji demarkacyjnej są niezgodne z prawdą.

„Patos masowej wojenizacji“

Prasa sowiecka usiłuje w czasach ostatnich „natchnąć ludność ZSSR patosem masowej wojenizacji“. Cel ten ma być osiągnięty drogą publikowania na łamach pism rosyjskich popularnych artykułów, w których w barwnych kolorach opisywane są najrozmaitsze uroczystości i parady wojskowe. Fala militaryzmu ponownie zalała Rosję sowiecką, gdzie w czasie od 15—23 lipca odbywają się potężne manifestacje wojskowe, znane powszechnie pod nazwą „tygodnia obrony“.

„Prawda“ moskiewska w jednym ze swych ostatnich numerów przyniosła dłuższy artykuł wstępny, w którym stara się omówić zasady ideologiczne armji czerwonej i wyjaśnić charakter obchodzonego właśnie w Rosji „tygodnia obrony“.

„Dyktatura proletarjatu, — pisze „Prawda“ — nie może nie posiadać swej własnej armji w celach obrony zdobyczy rewolucji. Armja Czerwona obok swej misji wojennej spełnia w Rosji wielkie zadanie kulturalno-polityczne, stanowiąc część organiczną całej sowieckiej społeczności robotniczo-włościańskiej.“

Podczas „tygodnia obrony“ — kontynuuje swe wywody organ rządu sowieckiego. — staramy się zapoznać wszystkich pracujących z zasadami organizacji, z siłami technicznemi i zadania armji czerwonej.

Na tem jednak nie kończą się zadania sowieckich „działaczy politycznych i państwowych. Dążą oni bowiem nadto do ogólnej militaryzacji, do „masowej wojenizacji“ całej ludności ZSSR.

Nalepszym tego dowodem są następujące słowa „Prawdy“: Równocześnie wzywamy wszystkich pracujących, by, nie odchodząc od pługa i warsztatu, wzięli czynny udział w dziele wzmocnienia zdolności obronnej ZSSR uczestnicząc w akcji towarzystw chemiczno-awjacyjnych, kółek wojskowych i strzeleckich itd. Już 3,000,000 osób wchodzi obecnie w skład Towarzystwa Awjacyjno-Chemicznego, ale mamy przecież 150 miljonów ludności. W ten sposób przed nami stoją jeszcze wielkie zadania, a to zarówno w dziele dalszego wzrostu liczebnego, jak i w dziele wzmożenia pracy około masowej wojenizacji“.

Dalej pisze „Prawda“: — Rząd sowiecki dla tego może zakreślić tak szerokie granice w dziele wyszkolenia wojskowego pracujących mas ludności, że jest rządem dyktatury proletarjackiej. Korabin w rękach robotnika i chłopa jest najlepszą rękojmią siły i potęgi rządu sowieckiego. Znajomość sztuki wojennej ze strony całej ludności pracującej ZSSR jest najmocniejszym fundamentem kampani obronnej w razie napadu imperjalistów na Rosję.

Ręka w rękę z akcją „wojenizacyjną“ wśród ludności rosyjskiej idzie w Rosji akcja w kierunku przystosowania przemysłu krajowego do potrzeb wojennych. „Nasze zainteresowanie sprawami gospodarczemi — pisze „Prawda“,— podczas tygodnia obrony nie osłabi się, lecz przeciwnie dozna znacznego wzmocnienia, bowiem dokonamy dokładnego przeglądu naszej całej działalności gospodarczej z punktu widzenia potrzeb, związanych ze wzmożeniem naszej zdolności obronnej.

Chcąc w oczach sowieckiej opinji publicznej usprawiedliwić swe przygotowania wojenne, prasa moskiewska wskazuje na to, że „zagranicą odbywają się manewry „wojenno-dyplomatyczne“. Manewry te — zdaniem publicystów sowieckich, — świadczą o istnieniu przygotowań do wojny ze strony państw kapitalistycznych.

„Nie mogąc zdecydować się na otwarte wypowiedzenie wojny, — pisze dalej „Prawda“ — kapitał międzynarodowy stwarza dla nas na arenie międzynarodowej najrozmaitsze trudności natury gospodarczej i zagraniczno-politycznej, usiłując równocześnie pogłębić również nasze trudności wewnętrzne. (Sabotaż w Zagłębiu Danieckiem itd.).

Na takim oto „fundamencie psychologicznym“ zbudowany jest obecny „tydzień obrony“ w Rosji sowieckiej.

Benjamin Disraeli

3) Ciąg dalszy.

Tymczasem na terenie parlamentarnym oczekiwały Disraelego przykre niespodzianki. Peel przywódca konserwatystów tworzy gabinet i pozostawia najlepszego mowcę swej partji na lodzie. Położenie nie do pozazdroszczenia. Disraeli wbrew pogłoskom nie przeszedł do opozycji. Stanął jedynie na czele najmłodszych członków parlamentu, takich, jak on fantastów, tworząc tzw. „chłodną Anglię“. Temu kierunkowi poświęcił dwa dzieła: „Conigsby“ i „Sybil“. Tracis for the Time. Sprecyzowanie własnych doktryn i idei. Poezja była dla Disraeliego, jak się sam wyraził „klapą bezpieczeństwa jego ducha“; odskocznią do wspaniałych wyczynów na arenie politycznej. Po długich i uporczywych walkach, zadaje niezwyciężonemu Peelowi śmiertelny cios. Nawet dotychczasowi kombatanci polityczni przecierają oczy. Chyba to czary! Żydowski magik staje się wprost niesamowity.

W tak niebzpiecznym momencie, kiedy chodzi o rozwianie krążących mgieł podejrzeń i niepokoju, niewinny Dizzy pozwala sobie na wydanie mistycznej powieści pt. Tankred. Autor rozwija w niej swoja teorję o żydostwie i kościele. Wedle Disraeliego zadaniem kleru katolickiego winna być obrona pewnych zasadniczych postulatów semityzmu wśród materjalistycznego społeczeństwa. W jakiś czas po tem musi wyłożyć swą doktrynę zebranej Izbie Gmin. Lionel of Rothschild wybrany przez City londyńskie do parlamentu nie może zająć należnego mu miejsca, gdyż regulamin wymaga przysięgi na prawdziwą wiarę Chrystusową. Liberali zawnioskowali zmianę. Towarzysze Disraeliego, jak jeden mąż głosują przeciw, on sam, z niezwykłą w tych warunkach odwagą, wygłasza potężne w swej konstrukcji przemówienie, w którem udowadnia, że prześladowanie Żydów przez partję konserwatywną jest z jej strony największym błędem. W ten bowiem sposób popycha się ich w ramiona destruktywnych i rewolucyjnych elementów. „Tak, właśnie, jako katolik, nie mogę obciążać mego sumienia tak straszną odpowiedzialnością, wykluczając członków tej społeczności, z której łona zrodził się mój Pan i Zbawiciel“.

Peela zastąpił Russell. Disraeli awansuje na oficjalnego leadera opozycji. Potężny krok naprzód. Ale droga jeszcze taka długa... Przeszkody mnożą się z każdą chwilą. Disraeli nie daje za wygraną. Jak Fenix z popiołów odradza się po każdej nieudałej akcji, by dalej z niesłabnącą nigdy energją torować sobie przejście wśród rumowisk i gruzów.

Celem wewnętrznego zbliżenia do partji kupuje pałac Hughenden. Disraeli, właściciel ziemski, zmienił się do niepoznania, zarzucił ekscentryczny strój, gorączkowa ruchliwość właściwa włoskiej krwi zastąpił arystokratycznym spokojem i umiarkowaniem. Zewnętrznie upodobnił się, jak twierdzili współcześni do staro-egipskiego posągu z kamienia. Wreszcie wybiła i jego godzina. Lord Derby tworzy gabinet. Dizzy obejmuje tekę ministra skarbu. Krótkotrwałe miesiące miodowe. Wybory z r. 1852 przypieczętowały klęskę konserwatystów.

Disraeli przystępuje do zreformowania partji. Chce wzbudzić w niej miłość do całego narodu, zaszczepić troskę o dobro ludności, o zabezpieczenie imperjum. Miast dotychczasowego programu ochrony celnej tworzy śmiały plan reformy parlamentarnej przez dopuszczenie kolonji do decydowania o losach państwa. Szybko, ach szybko mkną lata. Wymarli już przyjaciele. Pustka wokoło. Na ławie poselskiej siedzi pan na Hughenden i marzy... marzy o niezniszczonej sławie i potędze. Auf Flügeln des Gesanges... Sześćdziesięcioletni starzec śni sen o władzy...

Padł Russel. Znów spółka Derby — Disraeli u steru. Tym razem kokieteryjna pani Fortuna łaskawie skinęła drobnym paluszkiem na widok czarnookiego ulubieńca. Disraeli obchodzi swoje pierwsze, bezsporne zwycięstwo. Przeprowadza projekt demokratycznej reformy parlamentu, to o co 30 z górą lat walczyli bezskutecznie Whigowie. Entuzjazm konserwatystów nie zna granic. W kilka miesięcy potem Derby na skutek choroby prosi o dymisję. Stało się więc... I ucałował w Osborne Benjamin Disraeli, gente Iudaico, rękę promieniejącej królowej...

Lwów. **T. Bienenstock.**

Ciąg dalszy nastąpi.

W kalejdoskopie prasy

KANIKULARNE PRZESUNIĘCIA W DYPLOMACJI..

Półoficjalna „Epoka" przeczy, jakoby lansowane ostatnio pogłoski o zamierzonych zmianach na stanowiskach dyplomatycznych były prawdziwe. Warto jednak plotki te poznać. Oto doniosła onegdaj łódzka sanacyjna „Republika":

Wiadomość o spodziewanem objęciu teki ministra spraw zagranicznych przez p. Stanisława Patka — potwierdza się.

Agencje telegraficzne donoszą z Moskwy, że poseł Patek otrzymał już pismo odwołujące go z tamtejszej placówki dyplomatycznej.

Jako następcę posła Patka wymieniają w kołach politycznych posła ks. Janusza Radziwiłła, który pracując w swoim czasie w Moskwie w charakterze przewodniczącego polsko-sowieckiej komisji rozbrojeniowej, wykazał oprócz wielkiej znajomości terenu wszelkie zalety pierwszorzędnego dyplomaty.

Jednocześnie sygnalizują szereg innych zmian w dyplomacji polskiej.

Naczelnik wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych, a ostatnio przewodniczący delegacji do rokowań z Litwą p. Tadeusz Hołówko ma być ze swego stanowiska zdymisjonowany i przeniesiony na stanowisko posła Rzeczypospolitej przy rządzie estońskim w Tallinie (Rewlu).

Dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. dr. Jackowski ma po urlopie również nie powrócić na swoje stanowisko.

Dyrektor protokołu dyplomatycznego hr. Stefan Przeździecki, który stanowisko swoje piastował od roku 1919, obejmuje w najbliższych dniach placówkę dyplomatyczną przy królewskim rządzie włoskim w Rzymie. Dyrektorem protokołu dyplomatycznego zostanie hr. Przeździecki Rajnold, brat hr. Stefana.

Była też kolportowana pogłoska o dymisji premjera Bartla, ale ta okazała się już komplet ną produkcją letniej kanikuły. Co do innych plotek, to dopiero przyszłość najbliższa okaże, jak je należy oceniać..

GDYBY KONSTYTUCJA BYŁA WYKONYWANA...

Słusznie pisze „Robotnik" na marginesie dyskusji konstytucyjnej:

Gdyby Konstytucja 17 marca była naprawdę wykonywana, gdyby duchem jej przeniknięte były prace Rządu i Parlamentu, gdyby Sejmy o większości mieszczańskiej i reakcyjnej i Rządy o obliczu pokrewnem — nie wyłączając Rządu obecnego — dbały o istotne wejście Konstytucji w życie, nietylko o formalne jedynie zadośćuczynienie jej postulatom w zakresie organizacji naczelnych władz państwowych — życie polityczne i społeczne Polski inny miałoby charakter, przywiązanie obywatela do Państwa, byłoby bez porównania większe, uświadomienie państwowe szerokich mas pracujących i zwartych szeregów ludności niepolskiej głębsze. Formalna zmiana Konstytucji w kilku jej punktach nie zmieni faktu zasadniczego, że względnie demokratyczna Konstytucja 17 marca nie jest wykonywana, że praktyka konstytucyjna kłóci się z teorją, ze słowem ustawy z 17 marca.

Idziemy tworzyć nową konstytucję, a tymczasem starej nie próbowano na serjo wprowadzić w życie... (b)

Nie igrać z ogniem!

Nieodpowiedzialne alarmy z polsko-litewskiego pogranicza.

Wiadomości o napadach szaulisów. — Była interwencja posła niemieckiego w Kownie, czy nie było jej? — Litwinow przyrzekł pomoc zbrojną?

Opinję publiczną niepokoją ostatnio coraz groźniejsze i coraz mniej odpowiedzialne alarmy z polsko-litewskiego pogranicza. Oto donosi prasa z Wilna o prowokacyjnych strzałach karabinowych z nad granicy litewskiej w okolicy Nowych Trok. Od strzałów tych zginąć miał jeden z szeregowców 22 baonu K. O. P., przyczem inny szeregowiec odnieść miał ciężkie rany. Napadu dokonać miał oddział szaulisów z Wilkomierza.

Ponadto we wsi Krzyżówka w gm. Muśnickiej szaulisi podobno zamordowali miejscową włościankę, Marję Grzybowską. Wśród ludności miejscowej panuje panika i zdenerwowanie. Wreszcie, jak donoszą, zranił podobno członek litewskich organizacyj „Żelazny Wilk" nauczycielkę polskiej szkoły powszechnej w Telszach.

Co więcej, z pogranicza polsko-litewskiego donoszą na Wilno o masowych koncentracjach po stronie litewskiej oddziałów wojska regularnego i szaulisów. Na pograniczu polskiem naprzeciw Niemenczyna i Nowych Trok przybyły oddziały szaulisów z Kalwarji, Szaweł i Wilkomierza.

* * *

W sprawie „przyjaznego demarche" posła niemieckiego w Kownie w kwestji stosunków litewsko-polskich, Waldemaras oświadczyć miał, iż nie obawia się wrześniowej sesji Ligi Narodów, gdyż — Litwinow obiecał mu pomoc wojskową ZSSR w razie zbrojnego konfliktu.

Moskwa oświadczai iż w „istocie swojej słowa te są na niczem nie oparte", jednak Waldemaras obstaje przy nich.

Tymczasem zaś litewska Agencja urzędowa „Elta" podaje następujący komunikat: „W prasie zagranicznej była umieszczona wiadomość, jakoby poseł niemiecki w Kownie Morath dokonał demarche u rządu litewskiego w imieniu Niemiec, Anglji i Francji w sprawie stosunków polsko-litewskich. „Elta" jest upoważniona do stwierdzenia, że poseł niemiecki nie dokonywał żadnego demarche u rządu litewskiego, jedynie tylko przedstawiciele kilku państw informowali się o stanie obecnych stosunków polsko-litewskich w związku z groźba mi(?) umieszczonemi w prasie polskiej pod adresem Litwy".

Do powyższej enunciacji „Elty" należy dodać tylko tyle, iż o demarche posła niemieckiego w Kownie donosił „Berliner Tageblatt", a więc organ bliski obecnemu rządowi niemieckiemu i niewątpliwie dobrze poinformowany.

Z telegramu „Elty" można wyciągnąć tylko wniosek, że albo agencja ta kłamie, albo pos. Morath nie respektuje poleceń swego rządu.

Za kulisami obrad A. C.

strona trzecia

Wśród sfer sjonistycznych na posiedzeniu A. C. krąży pogłoska, że na treść sprawozdania komisji Jewish Agency wywarło wpływ m. in. ministerstwo kolonij w Anglji. Ministerstwo kolonij, zainteresowane w rozległej kolonizacji Palestyny, wpłynęło podobno na ekspertów w duchu kolonizacji „mieszczańskiej", jako, zdaniem Anglików, najodpowiedniejszej dla stosunków palestyńskich. Nie wiadomo, oczywiście, ile jest prawdy w tej wersji. Warto atoli zwrócić uwagę na opinję dra Ruppina, który poddał surowej krytyce niektóre argumenty ekspertów, oświadczając, że w wielu wypadkach popełniali oni wielkie błędy i że nie zrozumieli istoty pracy kolonizacyjnej u Żydów, przez co ich fachowe zalecenia są małowartościowe. Członkowie komisji Jewish Agency byli tylko niewolnikami ekspertów, wśród których nie było ani jednego fachowca żydowskiego. Ta okoliczność była też jednym z głównych atutów opozycji na posiedzeniu A. C.

Paragraf 4-ty

W czasie obrad A. C. wysuwano wielokrotnie sprawę zmiany paragrafu 4-tego mandatu palestyńskiego w związku z rozszerzeniem Jewish Agency. Według tego paragrafu, organizacja sjonistyczna stanowi Jewish Agency i ma prawo przyciągnąć inne ugrupowania i korporacje do współpracy nad odbudową Palestyny. Po rozszerzeniu Jewish Agency, ma nastąpić zmiana par. 4-go w tym sensie, że nowa korporacja jest „Jewish Agency". Tę zmianę ma zatwierdzić Rada Ligi Narodów.

W obawie, że „małżeństwo z grupą Marshala może po pewnym czasie doprowadzić do konfliktu a nawet do „rozwodu", przyjął kongres XV uchwałę, że rozszerzenie Jewish Agency będzie prowizoryczne i w przeciągu trzech lat po zawarciu „małżeństwa" paragraf 4-ty mandatu nie ulegnie zmianie i formalnie Organizacja sjonistyczna pozostanie Jewish Agency. Kiedy Weizmann prowadził po kongresie rokowania z Marshallem, nie doniósł mu o tej uchwale. Marshall, dowiedziawszy się o tem, zaprotestował ostro przeciwko uchwale kongresu, a w wyniku tego prezydent Weizmann zawiadomił rząd angielski o treści rokowań z grupą Marshalla, czyniąc przez to pierwszy krok do zmiany paragrafu czwartego mandatu palestyńskiego.

Ten fakt był również ważnym atutem w rękach opozycji, która protestowała przeciwko postępowaniu egzekutywy. Egzekutywa ze swej strony przeprowadziła obszerną korespondencję między wybitnymi znawcami prawa międzynarodowego w sprawie zmiany paragrafu 4-go mandatu. Obecnie prof. Weizmann ogłosił na żądanie rewizjonistów, gotowość ogłoszenia treści tej korespondencji.

Żydowskie pochodzenie liturgji kościelnej?

Rzym. ŻAT. Żydowski historyk muzyki Ferdinando Liuzzi, profesor historji muzyki na uniwersytecie rzymskim, ogłosił obecnie dzieło, w którem na podstawie nowych szczegółowych badań wykazuje bezpośrednie żydowskie pochodzenie chrześcijańskiej liturgji kościelnej.

Liczne śpiewy kościelne, twierdzi w swojem dziele prof. Luizzi, pochodzą od żydowskich motywów religijnych, a zwłaszcza wszystkie pierwotne hymny kościelne tkwią swemi korzeniami w żydowskiej tradycji muzycznej i religijnej.

Wobec powagi, jaką się cieszy prof. Luizzi, należący do największych znawców i badaczów muzyki we Włoszech, dzieło jego o pochodzeniu liturgji chrześcijańskiej jest żywo komentowane w prasie włoskiej, a szczególnie w katolickiej

NOWY SEKRETARZ GENERALNY RZĄDU PALESTYŃSKIEGO OBJĄŁ URZĘDOWANIE. Nowy sekretarz generalny rządu palestyńskiego H. C. Luke, który będzie zastępował lorda Plumera do czasu przybycia do Palestyny nowego Wysokiego Komisarza Sira Johna Roberta Chancellora, przybył dnia 19-go br. do Jerozolimy i objął urzędowanie. Na dworcu kolejowym, p. Luke został powitany przez urzędników państwowych, konsulów zagranicznych i przedstawicieli gmin wyznaniowych.

PALESTYŃSKO SYRYJSKI TRAKTAT HANDLOWY. Według wiadomości prasy bejruckiej, lord Plumer po rozpatrzeniu nowego projektu palestyńsko syryjskiego traktatu handlowego dodał od siebie kilka uwag. Projekt traktatu znajduje się obecnie znowu w rękach władz francuskich w Syrji.

SANATORJUM NA GÓRZE KARMEL. Żydowska Kasa chorych w Palestynie (Kupath Cholim) otworzyła w tych dniach na górze Karmel sanatorjum dla rekonwalescentów im. Bera Borochowa. Podczas uroczystości otwarcia przemawiali p. Perelson ,Dr Gliker i pani Borochow. Sanatorjum to będzie mogło wkrótce przyjąć około 100 rekonwalescentów. Koszta zostaną pokryte przez żydowsko amerykański narodowy związek robotniczy.

GMINA ŻYDOWSKA W BERLINIE POPIERA „HECHALUC". Na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia reprezentantów gminy żydowskiej w Berlinie uchwalono m. in., wyznaczyć pewną sumę jako subsydjum dla organizacji Hechaluc w Niemczech.

ZAKAZANIE KONGRESU STUDENCKIEGO W RUMUNJI. Rząd rumuński odmówił pozwolenia na odbycie kongresu studenckiego prowincji Oltunia, który miał się odbyć w tych dniach w m. Caracol. Związek studentów rumuńskich ogłosił protest przeciwko tej decyzji.

W hołdzie Twórcy Deklaracji Balfoura

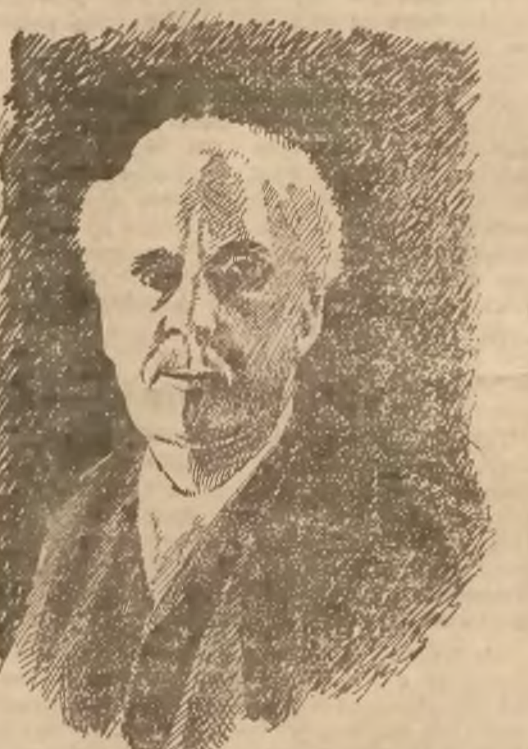
Świetlana postać

W dniu 80-lecia lorda Balfoura

Kraków, 25 lipca.

Do hołdu, jaki w dniu dzisiejszym składa całe **Imperjum** brytyjskie najpopularniejszej osobistości angielskiej — wielkiemu uczonemu i wielkiemu mężowi stanu — przyłączamy się i my Żydzi całem sercem, przesyłając sędziwemu Jubilatowi z głębi duszy płynące życzenia i wyrazy najszczerszego dziękczynienia. Lord Balfour zapisał się nie zatartemi głoskami w dziejach żydowskich a imię jego związane jest tysiącznemi węzły z naszym renesansem narodowym, z rozwojem naszej siedziby narodowej, której jest jednym z największych budowniczych.

Zwykle łączymy jego nazwisko z wiekopomnym dokumentem historycznym, stanowiącym słup graniczny naszych dziejów między epoką niewoli a okresem wyzwolenia, — z jego słynną Deklaracją. Ale mało znana jest jego nieoficjalna rola w sjonizmie, wprost podziwu godne umiłowanie i zrozumienie ideału sjonistycznego, ofiary złożone na jego ołtarzu i ciągła współpraca nad jego urzeczywistnieniem. Ten sjonista, mający za sobą dwadzieścia lat pracy sjonistycznej, nie wyczerpał



Balfour

swej działalności dla sjonizmu przez Deklarację, noszącą jego nazwisko. W wielu doniosłych momentach dziejów sjonizmu występował Balfour z całą energją i entuzjazmem, rzucając na szalę swój olbrzymi autorytet polityka i uczonego. Jeszcze nie nadszedł czas na ujawnienie szczegółów, poprzedzających wydanie deklaracji Balfoura i zobrazowanie roli, jaką on w tej sprawie odegrał. Nie znamy narazie treści narad i ożywionej korespondencji, jaka się odbywała między lordem Balfourem a prezydentem Weizmannem od pierwszych dni wojny światowej aż po 2 listopada 1917 r. i długo jeszcze potem. Ale z poza znanych nam szczegółów jego sjonistycznej działalności, wyłania się indywidualność, dla której odbudowa Palestyny nie jest tylko zagadnieniem polityki brytyjskiej, złączonem z tą czy ową konstelacją polityczną na Blizkim Wschodzie, lecz blizką duchowo sprawą, którą otacza umiłowaniem, sympatją i troskliwością, jakby najżywotniejszą kwestję własną.

Pamiętamy jeszcze jego słynne wystąpienie w Izbie lordów. Pierwsze przemówienie jako lord poświęcił sjonizmowi, broniąc go przed zarzutami i krytyką przeciwników z wrogiego i własnego obozu. A kiedy w okresie rokowań pokojowych stanął Weizmann, Sokołów i Usyszkin przed Radą Najwyższą w Wersalu, domagając się uznania prawa Żydów do Palestyny, Balfour pierwszy zawiadomił ich z radością o sukcesie, jaki odnieśli. Lecz niezapomnianą pozostanie jego praca około zatwierdzenia mandatu palestyńskiego. W czasie ustalania tekstu mandatu piętrzyły się przed kierownictwem sjonistycznem olbrzymie, zdawało się nieprzezwyciężone, trudności i przeszkody: zawsze, w najtrudniejszych okolicznościach i w najcięższych chwilach występował Balfour, walcząc o przyjęcie słusznych żądań sjonistycznych. A skoro nadszedł ów wielki i historyczny dzień i na porządku dziennym Rady Ligi Narodów znalazł się mandat palestyński, Balfour stanął na czele delegacji angielskiej, stoczył niełatwą walkę, aż w końcu po jego wspaniałej, entuzjastycznej mowie mandat zatwierdzono w dniu 24 lipca 1922 r., a do mandatu włączono — Deklarację Balfoura.

W tych jak i we wszystkich jego czynach sjonistycznych, których nie sposób w ramach artykułu wyliczyć, ujawnia się prawdziwie głębokie zrozumienie ideologji sjonistycznej. Balfour widzi w żydostwie niespożytą, wieczną energję narodową i twierdzi, że tylko przez sjonizm energja ta może się rozwinąć i tworzyć nowe wartości narodowe i ogólnoludzkie. Sjonizm uważa za jedyną możliwość rozwiązania kwestji żydowskiej i stąd jego działalność około urzeczywistnienia idei odbudowy Palestyny i stąd jego usilna p r o p a g a n d a sjonizmu. Balfour bowiem pierwszy wskazał inteligencji angielskiej na sjonizm nie — jako na plan polityczny, ani środek do ulżenia niedoli Żydów, ale jako ideologję, narodowy ruch żydowski i stworzył typ inteligenta angielskiego, któremu nieobce są żadne zagadnienia duchowego i politycznego sjonizmu. On też jest duchowym twórcą wielce dla nas zasłużonego Palestine Mandate Society w Anglji.

Lord Balfour należy do największych osobistości współczesnej Anglji. Wszyscy pisarze polityczni i krytycy zgodni są w tem, że tajemnicą jego wielkości nie są jego czyny, choć zdziałał wiele, lecz jego świetlana indywidualność. „Indywidualność Balfoura przerasta jego czyny, podobnie jak wiedza przewyższa treść jego dzieł“ — powiada biograf Balfoura. Ta indywidualność, jego zalety ducha i umysłu utorowały mu drogę do prezesury Akademji Brytyjskiej pozwoliły mu przez blisko 50 lat zasiadać w parlamencie, a przez 20 lat w rządzie angielskim i osiągnąć sławę wielkiego uczonego, myśliciela i męża stanu. Ta indywidualność zbliżyła go też do sjonizmu.

Jest pięknym symbolem dla żydostwa, że wielki syn narodu angielskiego, jedna z najwspanialszych osobistości Anglji jest twórcą kamienia węgielnego naszego politycznego bytu narodowego, że składając hołd twórcy słynnej Deklaracji, czcimy w nim równocześnie wielką promienną indywidualność.

L. R.

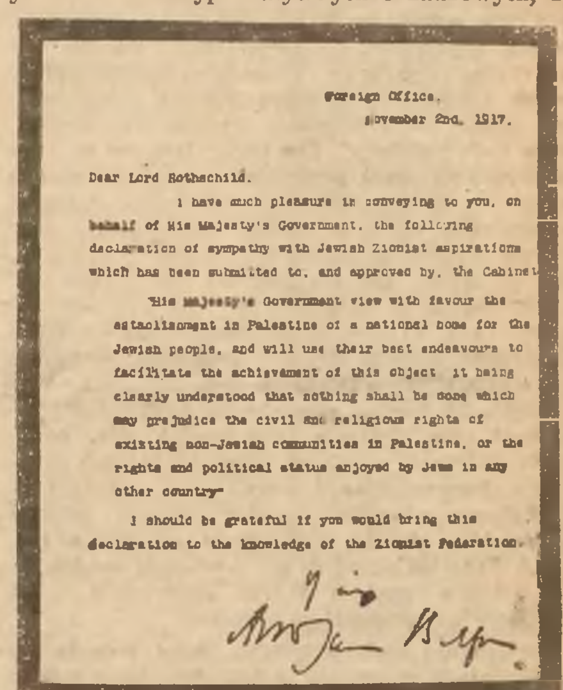
Życiorys Balfoura

Rodzina Bolfour należy do najstarszych szlacheckich rodzin w Szkocji. Pierwsi Balfourowie wspomniani są w historji angielskiej z przed 600 laty. James Artur Balfour urodził się 25 lipca 1848 roku, jako syn Jamesa i Lady Balfour, pochodzącej z rodziny Cecilów. W roku 1870 ukończył Balfour uniwersytet w Cambridge i poświęcił się pracy politycznej. W zgiełku życia politycznego nie zapomniał o pracy filozoficznej i w roku 1879 ogłosił pierwsze swoje dzieło filozoficzne p. n. „Defence of Philosophic Doubt“, w którem położył podwaliny swej przyszłej filozofji. Przez długi czas był Balfour administratorem Irlandji, którą doprowadził do rozwoju, tak, że po śmierci Smitha, przywódcy konserwatystów w parlamencie angielskim, opinja publiczna żądała, by Balfour objął kierownictwo w partji konserwatywnej.

Balfour należy od r. 1874 do parlamentu angielskiego a od r. 1922 do Izby lordów. Był on wielokrotnie członkiem rządu angielskiego, od roku 1902 do 1905 był premjerem angielskim.

Z dzieł jego filozoficznych należy wymienić: „The Foundations of Belief“ (1895) „Criticism and Beauty“ (1909), „Theims and Humanism“ (1915), „Theism an Thought“ (1923). Balfour jest prezesem akademji brytyjskiej i kanclerzem uniwersytetu w Cambridge. Pozatem posiada 15 doktoratów honorowych, jest członkiem wielu akademij umiejętności i podobno świetnym... muzykiem.

Jak twierdzą wtajemniczeni, Balfour posiada tyle odznaczeń dyplomatycznych i naukowych, że



Foreign Office.
November 2nd, 1917.

Dear Lord Rothschild.

I have much pleasure in conveying to you, on behalf of His Majesty's Government, the following declaration of sympathy with Jewish Zionist aspirations which has been submitted to, and approved by, the Cabinet.

"His Majesty's Government view with favour the establishment in Palestine of a national home for the Jewish people, and will use their best endeavours to facilitate the achievement of this object, it being clearly understood that nothing shall be done which may prejudice the civil and religious rights of existing non-Jewish communities in Palestine, or the rights and political status enjoyed by Jews in any other country"

I should be grateful if you would bring this declaration to the knowledge of the Zionist Federation.

Pomniejszone facsimi Deklaracji Balfoura

śmiało możnaby obdzielić niemi kilku wybitnych polityków i profesorów. Mimo 80 lat życia lord Balfour bierze czynny udział w życiu politycznem i naukowem, i interesuje się żywo wszelkiemi zagadnieniami polityki.

Ze słów Balfoura o sjoniźmie

...Powiadają, że sjonizm jest ruchem niewielu zapalonych Żydów, wspomaganych przez kilku większych miljonerów żydowskich. Jest to atoli wielki błąd. Sądzę, że wśród Żydów sa potężni miljonerzy, a wśród nich i tacy, którzy odnoszą się ze sympatją do ruchu sjonistycznego, atoli główna i prawdziwa pomoc płynie nie od bogaczy, lecz właśnie od ludu żydowskiego. To jest jego ideał i nadzieja, i dlatego lud pomaga ruchowi w miarę możności. I właśnie z ludu i z dróg, jakie lud stworzył nadeszło błogosławieństwo dla Palestyny. Bez pomocy ludu praca sjonistyczna jest niemożliwa.

(Ze wstępu do jego mów sjonistycznych).

* * *

...Głównym celem moich odwiedzin w Palestynie było oczywiście otwarcie Uniwersytetu Hebrajskiego. Był to wypadek, jedyny w swoim rodzaju a wspaniała uroczystość (na chwałę waszej Organizacji) była godna tego zdarzenia. Atoli wiem, że w obecnej sytuacji Palestyny nawet najwyższe dążenia intelektualne i etyczne mogą się udać tylko połowicznie, jeśli nie oprą się o odpowiedni rozwój materjalny. Dlatego cieszę się, że miałem sposobność oglądać ów olbrzymi postęp kolonij żydowskich w ostatnich kilku latach. Nie nmniejszam trudności, piętrzących się przed wami, ale wierzę i ufam, że z każdym rokiem będą zwiększały się dobra intelektualne w połączeniu z materjalnemi we wszystkich zakątkach kraju i coraz bardziej zacieśnią się węzły przyjaźni między wszystkiemi częściami ludności.

(Z listu do prez. Weizmanna).

* * *

..Mówicie o wiecznych nadziejach narodu żydowskiego w stosunku do Palestyny, — podzielam tę nadzieję i wiarę. Jak wy, czekam i modlę się o wielkie odrodzenie waszej dalekiej i wielkiej przyszłości i o zapoczątkowanie rozwoju waszych wielkich dzieł, które będą dalszym ciągiem tego, co było, rozwojem przeszłości. W dziejach świata Żydzi wezmą jeszcze udział nietylko dla dobra żydostwa, lecz i ludzkości. Nadzieja moja opiera się na wielu motywach. Decydującym z nich jest atoli fakt, który (zdaje się, że nie popełniam błędu) Żydzi palestyńscy rozumieją: czego żąda od nich ta niewielka lecz nieśmiertelna kraina. Wiem, że sjonizm pragnie odbudowy Palestyny nie tylko dla żydostwa i dla tej ziemi, lecz dla całej ludzkości, której Żydzi są cząstką. Jeśli Żydzi wezmą udział w historji ludzkości, to mają jeszcze dość siły, by pomnożyć jej skarby etyczne, a jestem przekonany, iż przyszłość Żydów nie pozostanie w tyle za wielką tradycją przeszłości“.

(Z mowy w Tel Awiwie, po wręczeniu Balfourowi obywatelstwa honorowego Tel Awiwu).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Biurokratyzacja handlu

(Dokończenie).

Z chwilą stabilizacji waluty straciły oczywiście prawie że wszystkie te nowotwory swą nawet pozorną rację bytu i skazane były na zagładę w równej walce konkurencyjnej z prywatnym handlem. Część tych instytucyj, a szczególnie państwowych, zaczęła też pomału znikać z widowni, chociaż nigdy nie wcześniej, nim dalsza egzystencja danej instytucji nie doprowadzona została do ostatecznych granic absurdu. Atoli dzięki zasadniczemu, wobec prywatnego handlu wybitnie nieprzychylnemu, a natomiast wobec tych instytucyj mocno uprzywilejowanemu kursowi gospodarczej polityki rządu, pozostała na powierzchni znaczna część tych inflacyjnych instytucyj, mimo ich gospodarczo zupełnie nieuzasadnionej racji bytu. Dotyczy to szczególnie instytucyj partyjnie zaangażowanych. Te stanowiły bowiem zbyt ważny i dobry instrument partyjny, by zainteresowane partje z nich tak łatwo zrezygnowały, ich protektorzy partyjni byli zbyt silni i wpływowi, by ugiąć i poddać się naturalnym prawom gospodarczym. Przemożne partje polityczne zaczęły na wyścigi wymuszać od rządu rozmaite koncesje dla swych zagrożonych kadrówek. Instytucje te stały się przedmiotem wzajemnych szacherek partyjnych.

Po przewrocie majowym sytuacja także i pod tym względem uległa pewnej poprawie. Wprawdzie rząd pomajowy w zasadzie tylko nieznacznie zmienił poprzednią, dla prywatnego handlu nieprzychylną orjentację gospodarczą, równolegle jednak z konjunkturą antysemityzmu i partyjnictwa, uległa także pewnemu pogorszeniu konjunktura tych instytucyj. Eliminując bowiem ze swego programu przez poprzednie rządy świadomie uprawiany antysemityzm gospodarczy, i staczając bezwzględną walkę z wszystkiemi, wczoraj przy korycie rządowem bęącemi klikami partyjnemi, rząd pomajowy osuszył zarazem dwa ważne źródła, z których te instytucje czerpały swe soki żywotne. Przy tej sposobności uwydatniła się także pasożytnicza nienaturalność i sztuczność wegetacji tych tworów w organiźmie gospodarczym. Wystarczyło by rząd — chcąc trafić pewną partję — zamknął swe kieszenie subwencyjne dla odnośnych instytucyj, a już instytucje te, których egzystencja jeszcze wczoraj uchodziła za rzekomo na gospodarczo zdrowych zasadach opartą, **zaczęły się nazajutrz chwiać, tracić grunt pod nogami i upadać.** Przy takich upadkach wychodził zwykle na jaw bałagan panujący w tych instytucjach i ich charakter użyteczności... prywatnej.

Konjunktura tych instytucyj znów pomału się poprawiała w miarę, jak te kadrówki zaczęły zmieniać swe chorągiewki i przechodzić do obozu sanacyjnego. Jak to już bowiem wyżej wspomnieliśmy, gospodarcza polityka rządowa w zasadzie sprzyja tej rzekomo publiczno- użytecznej formie handlu, przez co też odnośne instytucje w sposób sztuczny i nienaturalny wstawione zostają w korzystniejsze położenie w stosunku do prywatnego handlu. **Gdy prywatny handel ugina się i upada pod brzemieniem coraz to większego i cięższego haraczu podatkowego, to te instytucje korzystają z rozmaitych ulg podatkowych,** będąc nawet od niektórych, np. podatku dochodowego zupełnie zwolnionemi. Podczas gdy dalej handel prywatny dusi się z braku taniego kredytu, to dla tych instytucyj kasy kredytowe państwowych zakładów finansowych, które są prawie że wyłącznem źródłem taniego i trwałego kredytu, **stoją na oścież otwarte.**

Znaczne jednak podniesienie barometru etatystyczno- biurokratycznego nastąpiło w ostatnich czasach w związku z biernością bilansu handlowego i wzrostem drożyzny. Doświadczenia ostatnich lat jakby nas niczego nie nauczyły. Dla przeciwdziałania tym niekorzystnym objawom życia gospodarczego, **rząd znowu odpowiedział utworzeniem nowych ograniczeń handlowych i nową biurokratyzacją handlu.** Celem zapobieżenia bierności bilansu handlowego, rząd chwycił się znowu równie taniego jak i prymitywnego środka reglamentacji importu i waloryzacji ceł. Odbiło się to też natychmiast fatalnie na całem naszem gospodarstwie społecznem, doprowadzając do komplikacyj międzynarodowych, silnego skurczenia nietylko zagranicznego, lecz także wewnętrznego obrotu towarowego i ponownego spadku poprzednio trochę rozruszanej konjunktury. Temi ograniczeniami i utrudnieniami handlowemi został oczywiście najbardziej dotknięty handel prywatny, mniej jednak ucierpiały, a nawet często skorzystały — obok innych przemożnych protegowanych — te rozmaite syndykaty, które jako pierwsze przy korzystaniu z zezwoleń przywozowych, stały się naraz wielkimi importerami.

Winę ostatniego wzrostu drożyzny p. Minister Kwiatkowski widzi znowu w handlu, co też — w zupełnem zapoznaniu zarówno istoty handlu, jak i jego doniosłej produktywnej roli w nowoczesnej strukturze ekonomicznej — skłania rząd do nastawienia całej polityki gospodarczej w kierunku wyeliminowania prywatnego handlu z procesu gospodarczego.

Ukoronowaniem tych ostatnich etatystycznych pociągnięć rządu w dziedzinie handlowej, ma jednak być realizacja zapowiedzianego, fantastycznego wprost projektu rządowej syndykalizacji całego obrotu zbożowego. Że ewentualna realizacja tego projektu nie uchyli dotychczasowych niedomagań na tem polu, jest taksamo zupełnie pewnem, jak pewnem jest, że — obok jeszcze większego skorumpowania naszego życia gospodarczego — **zniszczy ona zupełnie cały nasz prywatny handel zbożowy.**

Taki jest stan rzeczy. Jedynym środkiem obrony prywatnego handlu przeciw grożącej mu zagładzie jest **silna konsolidacja kupiectwa na wewnątrz i umiejętnie zorganizowana praca uświadamiająca na zewnątrz.** O tem jednak obszerniej pomienimy innym razem

A. Weiss.

———o§o———

Wielkie zaniepokojenie z powodu deficytu bilansu handlowego

Rząd zamierza wprowadzić ograniczenia importu?

Sprawozdania z bilansu handlowego ostatnich miesięcy przedstawiają się bardzo smutno. Każdy miesiąc przynosi nowy deficyt. Ujemny bilans handlowy rozpoczął się przed rokiem w miesiącu kwietniu, a w przeciągu 9 miesięcy ub. roku osiągnął sumę 45 miljonów 325 tysięcy dolarów. W roku bieżącym deficyt ten stale wzrastał i w pierwszych 6 miesiącach osiągnął sumę 63 miljonów 227 tysięcy dolarów. W ten sposób za ostatnich 15 miesięcy wykazuje naz bilans handlowy deficyt w sumie 108 milj. 552 tysięcy dolarów, czyli blizko miljard zł.

Coprawda deficyt ten nie posiada takiego charakteru, jak w roku 1925, kiedy z zagranicy importowano głównie towary luksusowe. Wśród importowanych w ostatnich 15 miesiącach artykułów poczestne miejsce zajmują maszyny, surowce i inne przedmioty, służące do rozbudowy naszej produkcji, a więc **artykuły inwestycyjne.** Nadejdzie czas, kiedy te importowane artykuły przyniosą wielkie dochody i oddziałają nawet na nasz bilans handlowy. Narazie atoli trzeba będzie, i to wkrótce, pokryć kredyt w sumie przeszło 108 milj. dolarów. Gdyby deficyt w bilansie handlowym zatrzymał się na tej sumie, nie wywołałoby to większego zaniepokojenia, atoli wzrasta on z miesiąca na miesiąc.

Dlatego też w kołach rządowych planuje się wprowadzenie ponownie wielkich ograniczeń importowych i walutowych. Oddziały Banku Polskiego skarżą się podobno, że dopływ zagranicznych walut zmniejszył się w ostatnich miesiącach bardzo znacznie.

Wiadomości o zamierzonych ograniczeniach wywołały panikę wśród kupców niektórych branż, którzy są skazani wyłącznie na import z zagranicy. Koła rządowe zdają sobie sprawę z trudności stojących na przeszkodzie wprowadzenia nowych ograniczeń. W kontrakcie pożyczki amerykańskiej omówiono bardzo obszernie sprawę swobodnego wywozu walut obcych i dlatego sfery rządowe nie widzą narazie wyjścia z ciężkiej sytuacji. Pozatem traktaty handlowe Polski z różnemi państwami europejskiemi przewidują granice, w obrębie których można ograniczyć import z tych państw.

Biorąc pod uwagę faktyczny deficyt bilansu handlowego i międzynarodowe zobowiązania, są koła gospodarcze bardzo zaniepokojone i są zdania, że już w najbliższych tygodniach trzeba będzie przedsięwziąć decydujące kroki, któreby doprowadziły bilans handlowy do równowagi.

———o———

Wydatki i dochody państwa w czerwcu br.

Wydatki państwa w czerwcu br. przedstawiały się w tysiącach złotych następująco (cyfry w nawiasach oznaczają dane za czerwiec 1927 r.) wydatki ogółem wynosiły 206,209 (180,039). Wydatki na administracje wynosiły 204,170 (178,829), na przedsiębiorstwa w formie dopłat skarbu państwa 2,039 (1,220). Wydatki na administrację obejmują pozycje następujące: władze naczelne (Prezydent, Sejm i Senat, Prezydjum Rady Ministrów i Najwyższa Izba Kontroli Państwa) 1,779 (1,549), ministerstwa: spraw zagranicznych 4,858 (2,349), spraw wojskowych 54,789 (52,429), spraw wewnętrznych 19,813 (14,437), ministerstwo skarbu 11,427 (7,792), sprawiedliwości 8,439 (7,438), przemysłu i handlu 4,976 (2,645), komunikacji 284 (262), rolnictwa 3,325 (3,808), oświaty 31,777 (27,750), robót publicznych 13,779 (7,616), pracy i opieki społecznej 3,985 (5,551), reform rolnych 3,497 (2,711), poczt i telegrafów 238 (—); emerytury 2,922 (6,763), renty inwalidów i pensje 7,539 (11,089), długi państwowe ,30698 (24,394).

Dochody państwa w analogicznym okresie wyniosły ogółem 216,581 (198,833), w tem dochody z administracji przyniosły 143,563 (116,879), z przedsiębiorstw państwowych 5,106 (24,122), z monopolów 67,912 (57,832). Dochody z administracji były następujące: podatki bezpośrednie 49,487 (38,229), podatki pośrednie 16,982 (11,948), cło 30,261 (23,084) opłaty stemplowe 16,902 (13,593), podatek majątkowy 1,587 (1,739), — 10 proc. dodatek do danin publicznych 8,043 (6,374), inne dochody administracyjne 20,310 (22,312).

———o———

Rynki wełniane

Fabryki wełniane okręgu łódzkiego są w dalszym ciągu dość dobrze zatrudnione. W czerwcu pracowało w Łodzi przez 6 dni w tygodniu — 22 fabryki (13,863 robotników), przez 5 dni 2 fabryki (1073 robotników), przez 4 dni 2 fabryki (1353 robotników), przez 3 dni 1 fabryka 521 robotników). Urlopowanych było w przemyśle wełnianym w czerwcu razem 2712 robotników.

Na rynku łódzkim daje się zauważyć chwilowy zastój, co tłumaczy się kilkudniowemi silnemi upałami, które skłoniły nawet kupców do zaopatrywania się w towary letnie. Horoskopy na sezon jesienny i zimowy są jak dotychczas nieszczególne wobec czego fabrykanci noszą się z zamiarem ograniczenia produkcji. Warunki płatności: kredyt wekslowy, dochodzący jeszcze ciągle do 8 miesięcy. Wypłacalność narazie dobra, jednakże przypuszczać należy, że dość znaczna ilość kupców w przyszłych terminach nie wywiąże się należycie ze swych płatności.

Przemysł wełniany bielski pracuje nad produkcją zimową. Do wyrobu tkanin używa ten przemysł jeszcze przędzy, nabytej przed ostatnią zniżką cen wełny. Ze względu na to, że konsumcja na rynku wewnętrznym w sezonie zimowym nie zapowiada się zbytnio pomyślnie, ceny bielskich materjałów wełnianych, wyrabianych już z tańszej przędzy — o ile w międzyczasie na rynkach światowych nie nastąpi zwyżka surowca — ulegną zniżce. Ostatnio sprzedały fabryki niewielkie ilości materjałów letnich poszukiwanych przez detalistów.

Fabryki włókiennicze białostockie, pracują intensywnie. Sprzedaż materjałów narazie jeszcze niewielka, tranzakcyj dokonuje się tylko na weksle do 10 miesięcy. Eksport słabszy i nieprzekracza 15 proc. produkcji. Wywóz koców jest w dalszym ciągu znaczny.

———o———

WYPŁATY NA KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE P. K. O. Pocztowa Kasa Oszczędności zarządziła, aby kasy PKO wypłacały na książeczki oszczędnościowe wszelkie sumy bez ograniczeń do godz. 3-ciej. W godzinach od 3-ciej kasy PKO wypłacać będą jedynie sumy do 100 zł. włącznie.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień

Całodzienna manifestacja uliczna

Potężny finał święta śpiewackiego.

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Wiedeń, 23 lipca.

Na potężną skalę zakrojone święto śpiewackie, **które wprawiło** w ostatnich dniach Wiedeń **w niebywałą gorączkę** podniecenia i entuzjazmu, osiągnęło w ciągu dnia wczorajszego swój końcowy, **kulminacyjny** punkt. Pochód, trwający przez 9 **godzin**, stanowił przeżycie, które z rzadko czem **da się** porównać, doprawdy godne skreślenia paru **słów** sprawozdawczych.

Dla jako takiego scharakteryzowania rozmiarów wczorajszej uroczystości niechaj posłuży kilka cyfr. W pochodzie brało udział blisko 200.000 ludzi z 7000 sztandarów. Przyglądało się mu 600 tys. widzów, stojących wzdłuż ulic. Na trybunach, specjalnie wzmiesionych, zasiadło ponadto 20,000 osób. Ogółem ocenia się masę ludzką, zalegającą wczoraj Ringi i Praterstrasse, na blisko miljon. W ulicach tych ruch kołowy był przez cały dzień wstrzymany. Dla pilnowania porządku nie wystarczyła policja — musiało pomóc wojsko.

Ten porządek — to rozdział dla siebie. Był on poprostu idealny. Wiedeń zdał egzamin sprawności organizacyjnej z odznaczeniem. Kolosalna impreza dobiegła końca dokładnie według programu. Nie miało ani razu miejsce zamieszanie, albo zakłócenie porządku.

Uroczystość rozpoczęła się o 9 i pół rano przed namiotem świątecznym, w którym zasiedli prezydent Hainisch, kanclerz Seipel, burmistrz Seitz i szereg innych osobistości. Z trybuny, wyłącznie dla przedstawicieli prasy przeznaczonej, mamy możność wygodnego śledzenia całodziennego programu.

Najpierw hołd oddany Schubertowi. Orkiestry wojskowe grają hymn republikański. Po przemowie powitalnej Hainischa — koncert fanfarowy kompozycji Ryszarda Straussa. Z kolei śpiewa chór „Hymn do muzyki“ Schuberta, a prezes komitetu, Jaksch, wygłasza mowę o genjuszu mistrza, który przed stu laty umarł. W końcu znowu chór: „Hymn do Franciszka Schuberta“, skomponowany przez Maxa Springera.

Rozpoczyna się „Festzug“ Trębacze w złotych płaszczach, na koniach, otwierają pochód. Za nimi siedemnastu heroldów w srebrze, również na koniach. Wspaniały wóz, zaprzężony w czwórkę, wiezie sztandar „D. S. B.“ („Deutscher Sängerbund“). Potem wóz symbolizujący pieśń niemiecką. Prezydent związku śpiewackiego, Fryderyk List, w wspaniałym pojeździe. Lekkoatleci wykonują piękne ewolucje ogromnemi płachtami sztandarów. Trębacze i dobosze zamykają straż przednią pochodu.

Znowu jeźdźcy: kirasjerzy w kostjumach z r. 1809, kapiących od złota. Za nimi „Auslandsdeutsche“, obywatele obcych państw. Afrykanie w białych hełmach tropikalnych. Amerykanie z U. S. A. w powodzi gwiaździstych chorągiewek. Delegacje z Chile i San Paolo. Po tych egzotycznych gościach — śpiewacy z Rewalu i Rygi. Parę tysięcy Niemców z Polski (Bielsko, Górny Śląsk, Łódź), Niemcy rumuńscy, węgierscy, jugosłowiańscy, czechosłowaccy.

A potem nieprzejrzane zastępy gości z Rzeszy. W dwunastkach maszerują godzinami, wśród lasu chorągwi, dźwięku orkiestr i pieśni. Monachijczycy niosą ogromne ciastko, ci z Friedrichshafen małego Zeppelina, śpiewacy z Bremy — okręt, z Dessau — aeroplan. Westfalijczykom przoduje ogromna szynka, mieszkańcom Havru — kanarki na wysokich mastach. Niemcy z nad Bałtyku robią propagandę wielkim papierowym śledziem, a górnicy z Zagłębi idą w swoich roboczych strojach. Ponaddymenzjonalny pochód, pozbawiony monotonji. Ciągle nowe grupy w ludowych strojach, wozy z wyobrażeniami symbolów, alegorje. Pilzno urządza w trakcie marszu bezpłatny wyszynk piwa z kolosalnej beczki, wiezionej na jeszcze kolosalniejszym wozie, Heidelberg, Jena i inne miasta uniwersyteckie produkują się okazale, Magdeburczycy niosą zamek z drzewa, trzech południowych Tyrolczyków wywołuje chwilowo nastrój żałobny.

I znowu setki, tysiące, dziesiątki tysięcy. Śpiewacy w dwunastkach. Ludzie, orkiestry, pieśni, chorągwie, oklaski i okrzyki.

Artystycznie wprost doskonałe było zakończenie pochodu. Austrja i Wiedeń. Sceny historyczne na dużych wozach przedstawione, alegorje poszczególnych krajów i miast, tańce i zabawy w trakcie pochodu. **Potem kolosalny, z gipsu odlany Schubert, otoczony gromadą prześlicznych, młodziutkich dziewcząt wiedeńskich.** Imponująca, fantastyczna i czarująca **dziewięciogodzinna** rewja **dobiegła końca...**

Rewji takiej nie widział jeszcze Wiedeń, ale co ważniejsze, nastrój taki nie panował jeszcze w mieście naddunajskiem. Ten nastrój, który może i musi być komentowany, jako wydarzenie polityczne pierwszorzędnej wagi. Święto śpiewackie jest sprawą kulturalną, jubileusz schubertowski także, a jednak nie była to jedynie kulturalna uroczystość, która w ciągu ubiegłego tygodnia wprawiła Wiedeń w szał zapału Silnie i niedwuznacznie, **choć bez specjalnego podkreślenia i bez agresywności, brzmiała nuta nacjonalistyczna z wszystkich imprez, obchodów i koncertów.** To było święto narodowo-niemieckie i **wyraźna propaganda „anszlusowa“.** „Anszlus“ jako taki jest przynajmniej na razie niemożliwy. Przyłączenie się Austrji do Niemiec — dla republiki alpejskiej identyczne z wyjściem z ciężkiego położenia, w jakiem się znajduje, dla Niemiec zaś z kolosalnym wzrostem potęgi — jest z zewnętrzno politycznych przyczyn muzyką dalekiej przyszłości. Ale postronny obserwator musiał, czy chciał, czy nie chciał, niezależnie od swojej sympatji, czy antypatji dla „anszlusu“, odnieść wrażenie, że tak z tej, jak i z tamtej strony kordonu istnieje **ogromna wola ku temu i że siła wspólnoty narodowej między Niemcami z Rzeszy, a Austrjakami, jest ogromna.** Ongiś było inaczej, walka Habsburgów z Hohenzollernami o prymat w środkowej Europie sprawiła, że przez długie czasy idea Wielkich Niemiec była utopją kilku marzycieli. Po wojnie nastąpiła, wraz z republikanizacją ustroju w obu państwach, zasadnicza zmiana sytuacji. Poczęły dochodzić do głosu momenty wspólnoty językowej, kulturalnej i historycznej: narodowej. Ponadto przyczyny gospodarcze w Austrji, a polityczne w Rzeszy potęgowały te dążenia „anszlusowe“. W czasie ubiegłego święta śpiewackiego zamanifestowały się one z niebywałą dotychczas jeszcze siłą i jawnością. Było to poprostu żywiołowe wydarzenie o politycznym charakterze.

I tylko w ten sposób da się wytłumaczyć paradoksalny poniekąd fakt, że socjalistyczny Wiedeń otworzył gościnnie i naościeź swoje wrota nacjonalistycznie i prawicowo nastrojonym rzeszom śpiewackim i że w czasie wczorajszego przyjęcia w czerwonym ratuszu wiedeńskim rozbrzmiewała pieśń **„Deutschland, Deutschland über alles...“** Na chwilę zamilkły spory partyjne i nawet socjaldemokracja austrjacka zakopała swoją siekierę wojenną. Na chwilę wszyscy zostali zjednoczeni **ideą państwowego zjednoczenia**, tego zjednoczenia, o którem na wczorajszym bankiecie w ratuszu wyraził się prezydent Reichstagu, Loebe: **„Jesteśmy jednym ludem, jednym narodem, chcemy być jednem państwem. Czy można to siedemdziesięciomiljonowemu narodowi zabronić?“**

Oto właściwy sens święta śpiewackiego. Oto jego znaczenie dla zainteresowanej zagranicy.

Sz. W.

Kampanja wyborcza do kahałów w Małopolsce

Zwycięstwo sjonistyczne w Stryju

W ubiegłą niedzielę, 22 bm., odbyły się wybory do kahału w Stryju. Przyniosły one walne zwycięstwo liście sjonistycznej.

1) **Lista sjońska uzyskała 8 mandatów:** Dr. Kaufmann, Dr. Presser, Lehrer, Schwammer, Fruchter, Gottesman, Klein i Steiner

2) **Lista Agudy — 3 mandaty:** Seidman, Neubauer, Goldberg.

3) **Lista „Jad Charuzim — 1 mandat**, Lewin.

4) **Poalej Sjon. (lewica) — 1 mandat:** Oper.

5) **Lista prywatna — 2 mandaty:** Heller, Pfefferbaum (sjonista).

Nastroje przedwyborcze w Tarnowie

(Kor. wł.) Tarnów, 23 lipca.

Mimo kanikuły znać już w naszem mieście rosnące zainteresowanie zbliżającymi się wyborami do kahału, których termin prawdopodobnie przypadnie na początek września. Ostra polemika „Tygodnika Żydowskiego“ przeciw asymilatorsko sztadlanskiej partji „bezpartyjnych“ nie przypada wprawdzie do gustu kilku rozpolitykowanych adwokatów, gorąco tęskniących za powrotem starych, dobrych czasów, w których do spółki z pewnymi notablami finansowymi dzierżyli dziedziczne hegemonję nad ludem żydowskim, ale spotyka się za to z bezwzględnem uznaniem szerokich rzesz społeczeństwa żydowskiego, czego wyrazem jest choćby wzrastająca popularność „Tygodnika Żydowskiego“.

„Bezpartyjne“ asy pienią się wprawdzie ze złości, że sjoniści mają odwagę torować drogę prawdzie, i silą się w swem laboratorjum kawiarnianem nad zesztukowaniem dla swej partji jakiegoś programu, którego brak „przekleci“ sjoniści tak bezlitośnie im wyrzucają, ale cóż, z próżnego nie naleje, więc i trudy tych panów daremne Ratowanie się przed gradem kompromitujących pocisków ze strony „Tygodnika Żyd.“ na łamach zawsze dlas praw żydowskich „gościnnego“ „Hasła“, organu wychrzty p. Kuleszy, pakuje tych panów jeszcze więcej w samotrzask, jeszcze więcej dyskwalifikuje ich drobny kredyt, który mieli jeszcze u społeczeństwa żydowskiego dzięki piastowanym przez się od lat rozmaitym pozycjom społecznym.

Dziś już lud żydowski wie, kogo i z jakiej listy powoływać ma na swoich reprezentantów. Dziś typ inteligenta, łaknącego godności publicznych w oderwaniu od jakiejś idei i interesów jakiejś grupy społecznej, jest nic nie znaczącym przeżytkiem, choćby mu nawet kancelarja „nieźle“ prosperowała i troski materjalne mu coraz bardziej rzedły..

Do wyborów zresztą spotkamy się jeszcze z tymi panami na zgromadzeniach publicznych i tam będziemy mieli sposobność z większymi honorami im „podzwonne“ wydzwonić...

W Sanoku wybory 5 sierpnia!

(Kor. wł.). Sanok, 23 lipca.

Ostatni tydzień był decydującym w okresie przedwyborczym. Nic więc dziwnego, że spędzono go w rozgorączkowanym nastroju, spotęgowanym jeszcze upałami przez kilka dni.

W piątek 20 bm. **minął termin wnoszenia list kandydackich.** Po wielu targach i konfliktach zdołały wreszcie różne partje w ostatniej chwili wnieść swoje listy tak, że do walki wyborczej stanie aż sześć ugrupowań a mianowicie: **lista Nr. 1.** Bezpartyjna Ortodoksja z obecnym prezesem kahału p. Drem Ramerem na czele; Nr. 2. — Zjednoczony Blok Ludowy (sjoniści, Jad Charuzim i Synagoga) z pp. Drem Ornsteinem i Drem Herzigiem jako czołowymi kandydatami; Nr. 3. grupa „Moszków“ z sandeckiego „klauz“ ze znanym już czytelnikom „N. Dz.“ ze swej gospodarki kahalnej — panem M. Kannerem na czele; Nr. 4. chasydzi Sadogórscy z czołowym kandydatem, przyjacielem endeków panem I. Kohanem na czele; Nr. 5. Mizrachi z p. Salamonem Kramerem na czele. A w końcu lista Nr. 6. p. Dra Penzika, rzekomego „przedstawiciela“ „Poalej- Sjonistów“.

Wszystkie te listy zostały już sprawdzone i zatwierdzone przez komisję wyborczą. Wybory odbędą się dnia 5 sierpnia br. Ten okres czasu postara się organizacja sjonistyczna wyzyskać dla intenzywnej propagandy dla swojej listy, która I tak ma najwięcej zwolenników, m. in. ze względu na osobę p. Dra Ornsteina, który jako były prezes kahału cieszy się sympatją także i wśród Żydów ortodoksyjnych.

Śpiączka komisji wyborczej w Wadowicach

(Kor wł.) Wadowice, 22 lipca.

Codziennie czytamy w „Nowym Dzienniku“, że prawie we wszystkich miastach zach. Małopolski odbyły, lub odbywają się wybory do kahału Tylko w naszem mieście mimo, iż zaraz po wyjściu dekretu o demokratyzacji gmin ukonstytuowała się komisja wyborcza i wybory złożyli deklaracje, sprawa nie rusza z miejsca. Gdy zabiegi kurczowo trzymających się władzy rządców o przyznanie im w drodze kompromisu połowy mandatów nie odniosły żadnego skutku. przewodniczący komisji wyborczej, a zarazem p. prezes kahału wpadł na genjalny sposób uniknięcia „nieuniknionego“ i po załatwieniu reklamacyj wyborczych, żadnych dalszych ustawą przewidzianych czynności nie przedsięwziął. A zatem komisja wyborcza śpi. Pan prezes, jak też i inni panowie kliki kahalnej nie mogą się pogodzić z myślą. że radnymi kahalnymi winni być tylko ci, którzy wychodzą z woli wyborców żydowskich, a nie z urny.

Nie wiadomo. dlaczego władza polityczna toleruje podobny stan rzeczy Możeby Województwo wglądnęło w tę historję, zakrawającą na lekceważenie ustawy.

„Korektura“ na rzecz kliki w Rozwadowie

Z galicyjskiej alchemji wyborczej

(Kor. wł.) Rozwadów, 23 lipca.

Jak już donieśliśmy poniosła przy wyborach tutejsza klika kahalna sromotną klęskę. Lista sjonistyczna i zblokowana z nią lista bezpartyjnych ortodoksów skupiły około 250 głosów, zaś lista kliki mimo stosowania przeróżnych niecnych sztuczek i szwindli „wywalczyła zaledwie 180 głosów. Zgodnie z tym wynikiem komisja wyborcza przyznała — choć niedobrowolnie, bo na skutek zarządzenia obecnego przy wyborach delegata starostwa z Tarnobrzega — 5 mandatów zwycięskiej liście sjońskiej, zaś liście bankrutów politycznych 3 mandaty. Ale wiadomo, że „republika tarnobrzeska“ jest krajem wszelakich niemożliwości, zaś panujący nam miłościwie z woli władz i łaski Bożej koncesjonarjusz starościński p. Berl Reich nie byłby sobą, gdyby wobec choć tak wyraźnej woli tutejszego społeczeństwa żydowskiego zaniechał wyciągania ręki dla zagarnięcia per fas et nefas krzesła prezydjalnego. Użył zatem pan ten i tym razem swych wpływów, a administracja tarnobrzeska iure caduco „sprostowała“ wynik wyborów przyznając klice 4 mandaty na szkodę list opozycyjnych. Na jakiej podstawie? To już pozostanie zagadką autora tego „sprostowania“.

Nic też dziwnego, że na onegdajszem posiedzeniu konstytuującym, do którego wzmiankowany kacyk zaprosił sobie także rzekomego rabina tutejszego niejakiego p. N. Horowitza, znów przy jego pomocy wybrany został przewodniczącym zarządu.

Ale narodowo uświadomiona społeczność żydowska w Rozwadowie nie zrezygnuje ze swych zdobytych przy wyborach praw i użyje wszelkich administracyjnych względnie sądowo administracyjnych środków, aż wreszcie wytnie wrzód asymilatorsko-agudystyczny, który toczy jej organizm od dwu dziesiątków lat.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WDZIĘCZNA: Janusz Korczak, red. „Małego Przeglądu“, Warszawa, Nowolipki 7.

MACAH: Artykuł zupełnie nierzeczowy. O tak poważnych kwestjach nie można pisać w tak lekkiej i nieodpowiedzialnej formie.

J. W. OLIWA: Dziękujemy. Sprawozdanie nadeszło ze znacznem opóźnieniem.

A. W., BOBOWA: W każdej większej księgarni żydowskiej.

ZREZYGNOWANY: Niestety, nie znamy.

ABSOLWENT GIMN., TARNÓW: Nic pdobnego.

STAŁY CZYTELNIK 1920: Wszyscy poborowi bez względu na rocznik, którzy uchylali się od obowiązku stawiennictwa przed Komisją poborową i pozostawali za granicami Państwa, podpadają pod ustawę amnestyjną, o ile zgłoszą się do 14 sierpnia br.

R.W. KRAKÓW: Amnestja weszła w życie od 14 lipca br. Rocznik 1898, gdyby otrzymał obecnie kategorję „A“, musi odbyć czynną służbę. Termin zgłoszenia się mija z dniem 14 sierpnia br. I odnosi się tylko do tych, którzy byli za granicami państwa. Przebywający w Polsce, a uchylający się odpowiedzialni są przed władzami administracyjnemi. Zgłoszenia uskutecznić należy w Magistracie względnie w Starostwie.

STAŁY CZYTELNIK W BARANOWIE: Zezwolenie na wyjazd wydaje D. O. K.; bez zezwolenia nie można otrzymać paszportu zagranicznego.

STAŁY CZYTELNIK TURKA n S.: Przekroczenie to nie powoduje utraty praw obywatelskich. Proszę podać wysokość kary.

A. KOPLOWICZ, KRAKÓW: Ustawa amnestyjna nie odnosi się do dezerterów. Dezerterzy, którzy nie opuścili granic państwa, podpadają pod amnestję z roku 1923, a o ile po tym roku zdezerterowali, to pobyt ich za granicą stanowi okoliczność obciążającą. Sprawy te należą do Sądów wojskowych.

WESOŁY KĄCIK

ROZSĄDNA ŻONA.

Mąż (do odjeżdżającej na letnisko żony): Powinnaś sobie wziąć na drogę jakąś dobrą książkę..

Żona: Najbardziej zajęłaby mnie książka czekowa — Czy nie zechciałbyś wobec tego pożyczyć mi jej...

ZORJENTOWAŁ SIĘ...

Ojciec (ze złością do zalecającego się młodzieńca): Znikaj pan czemprędzej! Ja pana nauczę zalecać się do mojej córki!...

Młodzieniec: O bardzo proszę.. Za naukę będę bardzo zobowiązany, ponieważ dotychczasowe moje starania pozostają bez skutku...

Wiadomości z kraju

Akcja na rzecz Sanatorjum żydowskiego w Zakopanem — rozpoczęta

Centralny Komitet Propagandy dla budowy Sanatorjum Żydowskiego przystąpił w Zakopanem już do pracy. Po wszystkich pensjonatach żydowskich umieszczone zostały efektowne afisze propagandowe. Właściciele pensjonatów zbierają datki od przyjezdnych i wyjeżdżających gości. Akcja, która wkrótce będzie rozszerzona na teren całego państwa, dobrze się zapowiada. Każdy chętnie ofiaruje na tak szczytny cel ogólno-żydowski.

Miejmy nadzieje, że wkrótce stanie na Gubałówce potężny i dobroczynny gmach Sanatorjum żydowskiego! F. W.

15-letni chłopak dostał z miłości pomieszania zmysłów

Pisma lwowskie donoszą:

W Szczawnicy bawił na kolonji wakacyjnej niejaki N. Barasz, 15-letni uczeń gimnazjalny, zamieszkały w Tarnopolu.

Gdy przed kilku dniami chłopak powrócił do domu rodzicielskiego, zauważono w nim jakąś dziwną zmianę. Nie jadł, nie pił, chodził ciągle jakiś pochmurny, zapatrzony w nieznaną dal...

Pytania rodziców zbywał półsłówkami, usposobienie chłopaka jednak pogarszało się z dnia na dzień. Aż nagle w ubiegłą sobotę nastąpiła katastrofa: biedny chłopaczek dostał pomieszania zmysłów. Nieszczęśliwa rodzina przywiozła onegdaj chorego do Lwowa i oddała do zakładu kulparkowskiego.

Obecnie dopiero zdołano stwierdzić przyczynę gwałtownej przemiany psychicznej chłopca. Podczas pobytu w Szczawnicy zakochał on się w pewnej urodziwej Rumunce, którą przez długie mieraz godziny obserwował. Na tem tle widocznie nastąpiła — tragedja chłopca.

Śmierć czyha w nurtach rzek

(kap) W ostatnich dniach znana ze swej zdradliwości rzeka San porwała znów pod Przemyślem dwie ofiary.

Pierwszą był 18-letni Dymitr Hładysz uczeń piekarski, który w czasie dłuższej kąpieli zapadł nagle na głębię. Po krótkim czasie wydobyto go z niej w stanie nieprzytomnym, ale zmarł on jeszcze w drodze do szpitala. W gminie Wilcza pod Przemyślem 10-letni Zygmunt Jabłoński, kąpiąc się w Sanie w towarzystwie matki, trafił na głębię i w mgnieniu okapoczął tonąć. Pospieszono mu z pomocą, ale bez skutku. Dopiero po kilku godzinach przy pomocy sieci rybackich wyłowiono zwłoki Jabłońskiego, które zrozpaczona matka zabrała do domu.

Onegdaj w Biegowicach pod Nowym Sączem znalazł śmierć w nurtach Popradu zażywając rano kąpieli, niejaki Wójcik, służący. Zwłoki jego dopiero w dniu następnym zostały wydobyte i przeniesione do kostnicy.

Z Komarna (Małop. wschodnia) donoszą, że pod czas kąpieli w rzece Wereszycy utonęło pięciu chłopców.

ECHA NOMINACJI PROF. BAŁABANA. Zarząd organizacji młodzieży sjon. „Jardenja“ uchwalił wysłać pismo dziękczynne do rektora uniwersytetu warszawskiego w związku z kreowaniem katedry dla dziejów i kultury żydowskiej i mianowaniem prof. Majera Bałabana docentem. Oprócz tego uchwalono wysłać pismo powitalne do docenta wyżej wspomnianej katedry prof. Bałabana, bawiącego obecnie w Krynicy.

SPRAWA BEŁCIKOWSKA — MALINOWSKI. Sąd marszałkowski wydał w sprawie zarzutów p. Alicji Bełcikowskiej przeciw pos. Marjanowi Malinowskiemu (PPS) — dotyczących, jak wiadomo, współpracy w defenzywie politycznej — wyrok. uznający zarzuty jako bezpodstawne. Skład sądu marszałkowskiego stanowili: wicemarszałek Seweryn Czetwertyński (ZLN), jako superarbiter oarz posłowie Kazimierz Kierzkowski (PPS) i Aleksander Waleron (Wyzw.)

ILE TYTONIU I CYGAR WYPALA SIĘ W POLSCE? Monopol Tytoniowy sporządził ciekawą statystykę palenia tytoniu w Polsce. Otóż w roku 1925 wypalono za 371,141.000 zł tytoniu, w roku 1926 wypalono więcej, bo za 475.043.000 zł, zaś w roku 1927 najwięcej, bo za 559,462.000 złotych. W tym ostatnim roku wypalono cygar za 15,603.000 zł, papierosów za 288,897.000 zł, a kupiono tytoniu za 254,962.000 zł. Na jednego mieszkańca wypadło w 1925 r. 13.85 zł rocznego wydatku na tytoń, w roku 1926 — 17.47 zł, a w roku 1927 — 20.57. W tymże roku wypadło cygar na każdego obywatela za 57 gr rocznie, papierosów za 10.64 rocznie, a tytoniu za 9.38 zł.

Jeżeli przyjmiemy, że tylko 2 proc. mieszkańców pali papierosy to okaże się, że przeciętnie palacz wydaje rocznie 500 zł. To jest nie mało.

Wzrost palarstwa w Polsce w ostatnich latach należy przypisać temu, że coraz więcej znajduje się palaczy wśród przedstawicielek płci pięknej. Ponieważ kobiety cygar nie palą więc konsumcja tego artykułu nie wzrasta.

WYPADEK CZARNEJ OSPY NA POMORZU. W Starogardzie stwierdzono u pewnego robotnika czarną ospę. Chorego przewieziono do szpitala miejskiego. Szofera i lekarza poddano szczepieniu ochronnemu. Władze sanitarne zarządziły wszelkie możliwe środki ostrożności, celem zapobieżenia szerzeniu strasznej choroby.

SYN USIŁUJE POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO PODCZAS POGRZEBU OJCA. Onegdaj zmarł we Lwowie N. Pompach, zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej. Na pogrzeb przybył do Lwowa syn zmarłego, Kalman Pompach, odbywający obecnie służbę wojskową. Nad otwartą mogiłą ojca — syn, wiedziony rozpaczą w zamiarze samobójczym dobył bagnetu, usiłując się przebić. W ostatniej chwili udaremniono samobójstwo, a w bezgranicznym bólu pogrążonym synem zajęła się rodzina.

ROMEO I JULJA W NURTACH RZEKI. Z Warty pod Luboniem wyłowiono onegdaj zwłoki pary zaręczonych Edmunda Hańczewskiego i Klary Muchówny. Oboje popełnili, jak się zdaje, samobójstwo, nie mogąc pokonać przeszkód na drodze do ślubu.

CO ZAWIERAŁY BETONOWE BLOKI? Z Katowic donoszą: Onegdaj nadszedł z Opola od tamtejszej firmy Laff otwarty wagon, mieszczący 300 bloków betonowych, z przeznaczeniem dla pewnej firmy budowlanej w Katowicach. Urzędnicy celni przy badaniu wagonu zauważyli, że bloki te są zbyt lekkie, a gdy rozbito jeden blok znaleziono w nim wielką ilość sacharyny. Po zbadaniu zawartości innych bloków, znaleziono w wagonie ogółem 3.000 kg. sacharyny. Cło, wedle prowizorycznych obliczeń, wyniesie 200.000 zł, wobec czego przypuszczalna kara wyniesie miljon złotych. Sacharynę skonfiskowano. Dalsze dochodzenie w toku.

WIELKA KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Z Warszawy donoszą: Onegdaj dokonano kradzieży w mieszkaniu kupca Eisenwassera przy ul. Dzikiej 24. Złodziej skradł biżuterję, dolary i funty szterlingi. Biżuterja przedstawiała wartość 50.000 zł, zaś dolary i funty szterlingi 100.000 zł. Naczelnik urzędu śledczego prowadzi śledztwo.

KRADZIEŻ 4.000 DOLARÓW W NOWYM TARGU. (kap) Onegdaj dokonano w Nowym Targu olbrzymiej kradzieży, która poruszyła wszystkie organa policyjne w N. Targu i najbliższej okolicy. Reemigrantowi z Ameryki Franciszkowi Potaczkowi skradziono z mieszkania 4 tys. dolarów. Zdołano już wyświetlić, że kradzieży dokonała niejaka Zofja Prasałówna przy współudziale niejakiego Pawlika z Wieliczki. Po dokonaniu kradzieży sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku i mimo energicznych poszukiwań przez policję, narazie nie zostali ujęci.

Program stacyj radiofonicznych

Środa, 25 lipca.

Kraków (566 m) 12. Gramofon, 13 i 15. Komunikaty. 17. Program dla młodzieży. 17.25. Odczyt pt. „Budowa ciała a charakter człowieka“, wygł. inż. G. Imichowa. 18. Muzyka tan. (z Warszawy), 19. Rozmaitości. 19.30. Skrzynka pocz. — inż. St. Broniewski. 19.55. Giełda Rolnicza. 20.05. Komunikaty, 20.30. Muzyka lekka: wykonawcy — Kwartet schlammlowski (Śpiew p. M. S. Wilkoszewskiej i St. Gołębiowskiego, skrz. B. Weliczki i St. Tendery, kontrgit. St. Syryły i akordeon W. Karasia). W programie m. in. pieśni wesołe, 22. PAT.

Warszawa. (1111 m) 13 i 15. Komunikaty. 17. Transmisja z Krakowa, 18. Muzyka tan. 20.30. Koncert. 22. PAT.

Katowice (422 m) 16.40. Komunikaty gospodarcze. 17. Program dla młodzieży (z Krakowa), 17.25. Odczyt i wyj. muz. Chopina. 18. Muzyka tan. (z Warszawy), 19.50. Lektura franc. 20.30. Koncert z Warszawy (Smetana, Taniejew i in.), 22. PAT.

Poznań. (344.8 m) 14. Giełda. 18, 20.30 i 23—24. Muzyka.

Wiedeń. (517,2 m) 11, 16.15 i 20.30. Muzyka.

Berlin. (484 i 1.250 m) 17.30 i 22.30 Koncerty.

Langenberg. (468.6 m) 13, 18.30 i 20.15. Muzyka.

Budapeszt. (556.6 m) 12.05 i 21.50. Koncerty.

Stambul. (1.180 m) 21.40. Koncert.

KRONIKA

Wschód słońca 8 m 46	LIPIEC **25** Sroda 8 Ab 5688	Zachód słońca 19 m. 37

9-miesięczny kurs hygjenistek-wywiadowczyń

Wobec braku personelu pielęgniarskiego do poradni i ośrodków zdrowia, urządzony będzie w Państwowej Szkole Hygieny 9-miesięczny kurs dla hygienistek- wywiadowczyń. Kurs rozpoczyna się 1 października br. Podania o przyjęcie na kurs nadsyłać należy do Państwowej Szkoły Hygjeny do 25 sierpnia br., w Warszawie ul. Chocimska 24.

Od kandydatek wymaga się obywatelstwa polskiego, ukończonych 18 lat, lecz nie przekroczonych 30, dobrego zdrowia, wykształcenia w zakresie 6 klas szkół średnich, zobowiązania się do 3-letniej pracy w hygjenie społecznej na stanowisku wyznaczonem przez instytucję, która kandydatkę na kurs wysłała, lub przez departament służby zdrowia.

Do podania dołączyć należy: opis życia, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia, zobowiązanie do trzyletniej pracy, polecenie instytucji, która będzie kandydatkę zatrudniać z podaniem, jakie stanowisko kandydatka zajmie i od kiedy. Pożądane, ale niekonieczne jest świadectwo z przesłuchanych kursów sanitarnych i odbytej praktyki. Po przyjęciu kandydatki płacą 10 zł. wpisowego. Nauka, utrzymanie i mieszkanie będą bezpłatne.

— **Z OKAZJI NASZEGO JUBILEUSZU** otrzymaliśmy w dalszym ciągu listy z gratulacjami od Komitetu Lokalnego Org. Sjońskiej w Sanoku, Stow. „Przedświt Haszachar“ w Sanopu, od naszych współpracowników Teodora Bienenstocka ze Lwowa ,Lazara Mandla z Sanoka, Fryd. Spielmanna z Brzeska, Benziona Zangena z Tarnowa.

— **„MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI“.** Onegdaj odbyło się w lokalu Związku Strzeleckiego posiedzenie przewodniczących wszystkich sekcyj Komitetu „Marszu szlakiem kadrówki“. Na posiedzeniu ustalono program obchodu w Krakowie który roku bieżącego, podobnie jak w latach ubiegłych, będzie miał przebieg bardzo uroczysty.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta inż. Rollego posiedzenie komisji dla zakładów przemysłowych i sekcji III. rady miejskiej, na którem omawana była sprawa zawrzeć się mającej umowy między Skarbem Państwa a gminą miasta Krakowa w sprawie wykonania urządzeń wodociągowych i zaopatrzenia w wodę objektów wojskowych w Rakowicach i Prądniku Czerwonym.

— **PLAN REGULACJI WISŁY.** Jak się dowiadujemy, został już opracowany plan regulacji Wisły na przestrzeni 1050 km. Plan ten przewiduje fundusz 25 miljonów rocznie w ciągu lat 20.

Zaznaczyć należy, iż plany regulacji Wisły zostały wykonane jeszcze przez dyr. Ingardena, zmarłego naczelnika Dyrekcji Dróg Wodnych w Krakowie, który opracował te plany na przestrzeni 720 km, tj. od ujścia Pszemszy do b. granicy pruskiej. Na dalszej przestrzeni zostały one opracowane przez inż. Borna.

— **NA TARGU WCZORAJSZYM** pobierano następujące ceny: Za mleko niezbierane 35—40 gr, smietanę kwaśną 1.60—1.80 zł, masło zwyczajne 5—5.20 zł, deserowe 6—6.20 zł, ser 1.20—1.40 zł, jaja, kopa 8—8.50 zł, kury (sztuka) 5—8 zł, kurczęta (para) 3—6 zł, kaczki żywe 4—6 zł, gęsi 10—12 zł, czereśnie białe 1.40—1.80 zł, czereśnie czerwone 1.60—2.80 zł, agrest 1.60—2.60 zł, wiśnie 1.20—2.60 zł, poziomki ogrodowe (1 litr) 2.60—3 zł, poziomki leśne 1.40—1.50 zł, borówki 60—70 gr, maliny 1 litr 1.60—1.80 zł, 1 kg. 2.50—3 zł. ziemniaki nowe 40—45 gr, buraki 1 kg 25—30 gr, marchew 1 kg. 50—60 gr, cebula 45—50 gr, kapusta (sztuka) 50—65 gr, kalafiory (sztuka) 60—1.20 zł, pomidory 6—6.50 zł, ogórki (sztuka) 40—1.20 zł.

— **DWA NAGŁE SKONY.** W poniedziałek przedpołudniem zasłabł na ulicy św. Jana inż. Alfred Fränkel, zamieszkały przy ul. Studenckiej l. 7. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy, poczem przewiozło inż. Fränkla do szpitala. W drodze jednak inż. Fränkel zmarł na udar serca.

Wczoraj zaś zmarł nagle również na udar serca w mieszkaniu swem przy ul. Gołębiej 14 Dr Tadeusz Zapała, znany adwokat krakowski.

— **KRADZIEŻE MIESZKANIOWE** mnożą się ostatnio w Krakowie w sposób zatrważający. Złodzieje rozpoczęli widocznie prawdziwą ofenzywę na mieszkania, korzystając czy to z nieuwagi, czy też nieobecności domowników. Niema wprost dnia, by komunikat policyjny nie przynosił całego szeregu faktów okradania mieszkań. Należy przeto dobrze mieć się na baczności, skontrolować zamki u drzwi, a przedewszystkiem możliwie nie zostawiać mieszkań bez opieki.

Oto pokłosie ostatnich tylko dni: Ubiegłej nocy skradziono z niezamkniętego mieszkania Maksymiljana Süssera (ul. Dietlowska 66) ubranie, a w niem srebrny zegarek, książeczkę wojskową, paszport zagraniczny i legitymację turystyczną. — Do mieszkania Edwarda Meysztowicza (Studencka 28) wkradł się przez otwarte okno jakiś opryszek, który skradł marynarkę ze złotym łańcuszkiem i portfelem, w którym obok drobnej kwoty pieniężnej znajdowały się cenne dnokumenty. — Hirsch Wertheimer (Stroma 8) doniósł policji, że w nocy z dnia 23 na 24 bm. skradziono mu z mieszkania przez otwarte okno ubranie ze złotym zegarkiem oraz obuwie łącznej wartości około 1200 złotych. — Dr Tadeusz Rydyk (Rynek gł. 7) zgłosił policji, że w dniach między 16 a 20 bm. w czasie jego nieobecności w Krakowie skradziono mu z mieszkania większą ilość garderoby i srebra wartości około 2400 zł. — Do mieszkania Jarowej Marji (Rynek gł. 33) włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę wartości około 3.000 zł. — Tadeusz Horabik (ul. Podzamcze 3) zgłosił na policji, że w dniu 23 bm. skradziono mu z niezamkniętego korytarza rower marki „Puch“ wartości około 200 zł. — I wreszcie w nocy z 23 na 24 bm. nieznani sprawcy dostali się do budynku szkoły powszechnej męskiej im. Konarskiego przy ul. Zamojskiego, gdzie skradli większą ilość książek i rower na szkodę tercjana szkoły.

— **AUTEM NA ROWER.** Inż. Wł. Gostyński, jadąc autem ul. Pijarską, najechał jadącego rowerem Józefa Joskowicza, skutkiem czego cyklista doznał lekikch potłuczeń, rower zaś został połamany.

— **POTRĄCONY PRZEZ WÓZ.** 13-letni Mojżesz Tanenberg został na III moście potrącony przez wóz, przyczem odniósł ranę na twarzy oraz silne potłuczenie ciała.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.** W fabryce „Asbit“ na Zabłociu podczas pracy urwała maszyna palec maszyniście Wawrzyńcowi Połce, którego pogotowie przewiozło na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Mały fejleton.

CURT BRAUN

Letnie rozmówki

Kiedy nadchodzi lato, ludzie zapominają nagle o wszelkich zasadach konwersacji. Nie umieją mówić o niczem innem, jak o upale, o wyjeździe do kurortów i badów, o spędzeniu czasu w tym nudnym mieście podczas słomianego wdowieństwa itd. itd. Inne tematy nie istnieją.

Znudziło się jednak odpowiadać ciągle na te szablonowe zapytania, któremi mnie zasypują bez wyjątku znajomi. I postanowiłem ułożyć sobie tabliczkę z odpowiedziami specjalnie dla letnich rozmów. Gdy spotkam kogokolwiek ze znajomych natychmiast wręczę mu tę tabliczkę i spokojnie będę opowiadał. „Numer 36“. „Numer 34“ itd. itd. Niechaj sam sobie wyszuka odpowiedź.

To wcale nie trudno przecież. Przytoczę tu kilka odpowiedzi z mej tabliczki, byście się sami przekonali, czy nie są identyczne z temi, które macie wygłaszać kilkanaście razy dziennie w rozmowie z każdym z waszych znajomych. A więc proszę:

1. Dziękuję, dobrze A co u pana?
2. Rzeczywiście. I od kilku dni już. Ale od poniedziałku pewnie się ochłodzi.
3. Nie widziałem go. Zdaje się, że jest w Zakopanem.
4. Ach, ten, wyjechał do Zoppot.
5. Ponieważ nie mam czasu ani pieniędzy.
6. Wysłałem ją do Krynicy wraz z dzieckiem.
7. Dwa latka.
8. Już siedem lat. Cóż to, nie pamiętasz? Przecież byłeś świadkiem na moim ślubie.
9. Ach, to znajoma.
10. Nie... poprostu znajoma żony. No, wie pan...
11. Nigdy w życiu. Ta firma jest doskonała.
12. Tak. Prawie że plajta.
13. Poza tem nic.
14. Do widzenia. Dziękuję. Nawzajem.

Czy trudno się domyśleć, jakie były pytania?

ROZMAITOŚCI

Mechaniczny pilot, który sam kieruje aeroplanem

Wynalazek techników francuskich. — Na czem polega istota automatycznego pilota? — Naciśnięciem guzika!... — Aeroplan — automat?

Wynalazcą pierwszych „maszyn myślących“ był jak wiadomo, inżynier amerykański Wensley. Automaty jego mogły jednak spełniać tylko czynności podrzędne. Obecnie wynaleźli dwaj technicy francuscy, Maks Boucher i Raoul Bernard maszynę tzw. „Tetevoks“, mogącą odbierać pieniądze, kontrolować bilety jazdy i spełniać szereg innych ważnych posług. Co więcej, Boucher i Bernard wynaleźli teraz „maszynowego pilota“ z metalu. Pilot ten nie ma oczywiście nerwów, nie może mu się nic w czasie lotów stać i nie traci „głowy“ nawet w najfatalniejszych warunkach.

Jednakże postać owego automatycznego pilota rozczarowałaby niejednego, gdyż nie jest on stworzony na podobieństwo człowieka. Jest to raczej rodzaj celowej maszyny, która według informacyj prasy paryskiej pracuje doskonale i jest zupełnie zaufania godną. Głównemi częściami składowemi wynalezionego automatu są trzy stabilizatory, gdyż idzie o to, by zapewnić stałość we wszystkich trzech dymensjach przestrzeni. W miejsce mięśni pilota widzimy tu motory elektryczne, które regulują również zapotrzebowanie gazu w miarę konieczności wzlotu wyżej, lub niżej — bardziej ku ziemi.

Według zapewnień naocznych świadków model funkcjonuje doskonale; jedynie w czasie lądowania dają się zauważyć pewne braki, które będzie można jednak usunąć już w następnych modelach. Oczywiście nie trzeba sobie wyobrażać, jakoby metalowy pilot pracował tak zupełnie bez pomocy ludzkiej. Bo jakolwiek „myśląca maszyna“ siedzieć potrafi przy sterze i regulować wszystkie ruchy aeroplanu, to jednak inicjatywę do startu, lądowania i kierunku lotu dawać musi oczywiście człowiek, który może się w ten sposób sam obsługiwać. Ma on bowiem przed sobą odpowiednie urządzenie elektryczne i wystarczy mu tylko nacisnąć odpowiedni guzik, by aeroplan wzniósł się w górę, lub obniżył lot. Także kierunek lotu może być nadany naciśnięciem odpowiedniego guzika elektrycznego. Jedynie sprawa lądowania nie przedstawia się tak łatwo, co jednak ulec będzie mogło zmianie na lepsze.

Zaproszeni na próbne loty automatycznych aeroplanów fachowcy oczekują tego „egzaminu“ metalowego pilota ze zrozumiałem zaciekawieniem. Gdyby próby te miały się udać, mielibyśmy wkrótce do czynienia z rodzajem latającej windy automatycznej.

TRAGEDJA MIŁOSNA 80-LETNIEGO STARCA. W jednej z północnych dzielnic paryskich rozegrała się onegdaj osobliwa tragedja miłosna 80-letniego starca. Staruszek wyskoczył ubrany jedynie w koszulę z okna trzeciego piętra na bruk i zmarł z odniesionych ran. Denat pokaleczył się był jeszcze przedtem brzytwą, by tem pewniej umrzeć. Kiedy policja włamała się do mieszkania samobójcy, zastała w niem 80-letnią przyjaciółkę starca, leżącą na łóżku również z poderzniętą szyją. Powodem podwójnego samobójstwa podeszłych wiekiem kochanków ma być zazdrość.

Zdarza się i to!

PROF. DENTON PADŁ PASTWĄ PŁOMIENI W SALI KONCERTOWEJ PLEIJEL'A W PARYŻU. Jak już przed kilku dniami donieśliśmy, uległa piękna paryska sala koncertowa Pleyel'a zniszczeniu wskutek pożaru. Jak teraz donoszą z Paryża, padł wtedy ofiarą znany amerykański pianista, Olivier Denton, który otrzymał niedawno w Paryżu posadę profesora muzyki. Profesor padł pastwą płomieni właśnie w chwili, kiedy czekał na jedną z uczenic.

DRUGICH BRONILI I ROZDZIELALI NIEDOBRANE PARY, A SAMI ZOSTALI ZASĄDZENI!... Przed jednym z paryskich sądów dyscyplinarnych toczyła się ostatnio rozprawa przeciw siedmiu adwokatom rozwodowym Paryża. Akt oskarżenia zarzucał adwokatom szereg nieformalności przy przeprowadzaniu procesów rozwodowych obywateli amerykańskich. Adwokaci posługiwać mieli się w tych rozwodach podobno fałszywymi dokumentami. Mocą wyroku odebrano trzem adwokatom paryskim prawo prowadzenia kancelarji, trzem udzielono napomnienia, resztę zaś uwolniono.

Wtorkowe obrady komitetu Akcyjnego

Dyskusja nad sytuacją w Palestynie.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Berlin. 24. 7. ŻAT. Dziś przedpołudniem obradowały w dalszym ciągu wszystkie komisje nad uzgodnieniem rezolucyj. Posiedzenia plenarnego nie było.

Plenum zebrało się dopiero o godzinie 5 popołudniu. Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, tj. sprawozdania Egzekutywy o stanie pracy w Palestynie w roku bieżącym. Sprawozdanie to spotkało się naogół z dość ostrą krytyką.

Pierwszy przemawiał w dyskusji rab. Berlin (Mizrachi), który zaznacza, że budżet pracy palestyńskiej świadczy o obniżeniu lotu. Należy stworzyć wielki fundusz dla umożliwienia znaczniejszej aliji.

Dalsi mowcy, delegaci palestyńscy Supraski i Twerski również bardzo ostro krytykują budżet palestyński, twierdząc, że Egzekutywa nie ma zamiaru przedsięwziąć żadnej akcji kolonizacyjnej.

Szczególnie gwałtownie atakuje kierownictwo delegat Hassel (Achdut Haawoda), który przedstawia niedolę robotnika żydowskiego, zarzucając Egzekutywie, iż ietylko nie spełniła obowiązków wobec robotników palestyńskich, ale prowadziła wojnę z robotnikiem żydowskim — w tem miejscu prof. Weizmann oburzony protestuje przeciwko tej insynuacji.

Del. Wileński broni Egzekutywy, wywodząc, że działalność kolonizacyjna musi dostosować się do możliwości finansowych, rozporządzalnych funduszów.

Szapiro skarży się na upośledzenie szkolnictwa mizrachistycznego. Zarzuca Egzekutywie nieliczenie się z opinją jiszuwu.

Diesenhof zarzuca brak należytej proporcji między poszczególnemi działami budżetu. Domaga się by nie trwono pieniędzy na cele nieproduktywne.

Pos. Grynbaum wytyka całkowity brak systemu. Niektóre pozycje budżetu bezlitośnie okrojono, tak np. dział zdrowia, dalej mowca krytykuje działalność Hadassy. Mimo iż budżet został zmniejszony, nie zmniejszyły się wydatki administracyjne. Wracając się do delegatów amerykańskich mowca zapytuje, czy Organizacja sjońska w Ameryce jest rzeczywiście taka słaba, iż nie może spełnić zobowiązań, które wzięli na siebie sjoniści amerykańscy.

Na tem dyskusję przerwano.

Telegram hołdowniczy A. C. do lorda Balfoura

Berlin. 24. 7. ŻAT. Na dzisiejszem posiedzeniu A. C. uchwalono jednomyślnie, wśród niebywałego entuzjazmu wysłać telegram hołdowniczy do twórcy deklaracji Balfoura z okazji 80-lecia jego urodzin oraz z okazji 6tej rocznicy ratyfikacji mandatu palestyńskiego.

Telegram wyraża lordowi Balfourowi serdeczne podziękowanie za jego wiekopomną deklarację i za sympatję jego dla dzieła odbudowy żydowskiej siedziby narodowej.

Krwawa walka policji berlińskiej z rozszalałym bandytą

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Berlin. 24. 7. (S) Dzielnica Moabit była dziś w godzinach porannych widownią dzikich scen, jakich dotychczas nie znała kronika policyjna Berlina. Zbiegły z więzienia brandenburskiego, przestępca kryminalny Flattau, wdarł się o świcie do mieszkania swej byłej żony, którą podejrzywał o zamiar wydania go policji, dał do niej kilka strzałów rewolwerowych, następnie wystrzałem ranił ciężko sublokatora, a obecnego narzeczonego swej żony, która chciała mu zagrodzić drogę. Gdy nadbiegła zaalarmowana policja, Flattau zabarykadował się na poddaszu domu i rozpoczął ostrzeliwać się policji. Dopiero po półtaragodzinnym obleżeniu udało się policji kilkoma strzałami ubezwładnić szalejącego zbrodniarza, którego w stanie ciężkim odstawiono do szpitala więziennego.

„Chłop potęgą jest i basta!...“

Nowy „Nep“ sowiecki?

Stało się Stosownie do niedawno przez centralny komitet partji komunistycznej w Rosji powziętych uchwał, podwyższono sowieckie ceny zboża przeciętnie podobno po 20 kopiejek na funcie. Pozatem postanowiono usunąć stosowane od stycznia br. represje sowieckie, rewizje po wsiach, zakaz wolnego handlu, dochodzenia sądowo-karne. Co więcej sowiecki komisarjat spraw handlowych otrzymał w myśl życzeń chłopskich wyraźne polecenie dostawy rolnikom dostatecznej ilości wyrobów przemysłowych. —

Rząd sowiecki oficjalnie zatwierdził więc podwyżkę cen chleba, by zapewne udobruchać w ten sposób chłopa przeciwstawiającego się ostatnio znów w sposób ostry aktualnej do niedawna, a niezbyt wobec chłopów ustępliwej gospodarczej polityce sowieckiej. Chłop, naogół wszędzie konserwatywnie, a przytem pod względem gospodarczym i indywidualistycznie usposobiony, sięgnął bowiem w Rosji i tym razem do wypróbowanych swych środków samoobrony i sabotażu, zasiewając i obrabiając jedynie tyle zagonów gruntu, ile mu potrzeba do własnego wyżywienia.

Tak więc, mimo optymistycznych zapewnień sowieckiej statystyki w sprawie dobrych, a co najmniej średnich żniw, plony nie zapowiadały się zbyt ponętnie, co wpłynęło też na decyzję zakupów przez rząd sowiecki na giełdach zbożowych Południowej Ameryki, a także Europy większych ilości zboża. Szło tu o aprowizację nietylko większych i mniejszych miast rosyjskich, gdzie podobno pojawiły się znów długie, tak dobrze znane nam z czasów wojennych „ogonki“ ludzi wystających już o północy po pośledniej jakości chleb, szło więc nietylko o to, ale również i — jak o tem tu i ówdzie przebąkują — o skompletowanie zapasów wojskowych. Dobrze ewluację tę wyczuć musieli chłopi rosyjscy, skoro nie zawahali się przejść wobec rządu do biernego oporu. Jeśli by już wieści o powstaniach chłopskich w Rosji istotnie były zmyślone. Chłopom rosyjskim przybyła tu jeszcze w pomoc zła, zrazu słotna, a potem zbyt sucha pogoda.

Nie jest to pierwsze i zapewne nieostatnie zwycięstwo rosyjskiego rolnika. „Nep“ z roku 1920 był oczywiście także niczem innem jak tylko wyraźnem ustępstwem na rzecz chłopów, którym zniesiono podatek w naturze, ową przymusową „dziesięcinę“ zastąpioną potem podatkiem w pieniądzach i liberalniejszym kompromisem na punkcie wolnego handlu. Także zesłanie opozycji Trockiego było w wielkiej mierze zwycięstwem elementu włościańskiego w Rosji. I Stalin, który mimo wszystko ostatnio począł stawiać czoło coraz głośniejszym żądaniom chłopów rosyjskich, musiał teraz widocznie ustąpić przed Kalininem i Rykowem, orędownikami uprzywilejowania włościaństwa Sowdepji.

Czy ustępstwo Stalina nie będzie spóźnione, o ile idzie o efekt zbiorów, to inna sprawa. Nie szło tu jednak widocznie tylko o skutek doraźny, ale nowy ten sowiecki kompromis obliczony jest najpewniej na dalszą metę. To też nie bez słuszności poczytać można ostatnie ustępstwo sowieckie na rzecz chłopów za — nowy „Nep“. Oficjalny optymizm sowiecki utrzymuje wprawdzie, że choćby nawet zasiewy zimowe (zwł. w prowincji Kuban i na Kaukazie północnym, w tych spichlerzach rosyjskich) były stracone, to jednak dadzą się jeszcze uratować zasiewy letnie, ale trudno nie zgodzić się z tem, że o znaczniejszym eksporcie zboża z Rosji nie będzie można tym razem pomyśleć, a co zatem idzie i banki zagraniczne nie zechcą udzielić zaliczek na żniwa.

Sprawa ta ma jednakże charakter ogólniejszy. Aktualną stała się bowiem znowu sprawa tzw. „kanadyzacji“ rolnictwa sowieckiego. — Plan komisarza spraw rolnych Kupiaka, by na południo-wschodnich obszarach Rosji zamienić latyfundja czterech miljonów „dziesięcin“ na gospodarstwa 30 „dziesięcin“, by w ten sposób gospodarstwo sowieckie usamodzielnić od chłopstwa i w własne rękę ująć dyktaturę cen zboża i chleba w kraju, oraz zabezpieczyć sobie eksport zagranicą. Pomijając jednak to, że plan taki obliczony musi być na daleką metę, że sowiety wystąpiłyby tu w roli skrajnego kapitalisty, zwrócić należy przedewszystkiem uwagę na fakt, że dla realizacji takiego planu trzebaby przedewszystkiem niezliczonych sum pieniężnych.

To też z tych i z innych przyczyn wolał widocznie rząd sowiecki dojść narazie do porozumienia z chłopami, trzymając się nadal taktyki „stosowanej“ nad strategją i ogłaszając nowe wytyczne polityki gospodarczej. Inna kwestja, czy takie lawirowanie da się na dłużej utrzymać i co na to — zwłaszcza w zimie — powiedzą robotnicy zorganizowani, których tylko ¼ ma dziś zajęcie w przemyśle.

W każdym razie ma rząd sowiecki na VI. — jubileuszowym — kongresie kominternu poważne kłopoty. I w nich to, nie w ostatnim rzędzie, szukać należy przyczyn ostatnich tak bardzo wojowniczych enuncjacyz leaderów komunistycznych.

L. T.

Walki policji z murzynami w Nowym Jorku

Z Nowego Jorku donoszą: W jednej z murzyńskich dzielnic nowojorskich, Harlem doszło onegdaj na tle zaaresztowania jednego z murzynów do walk ulicznych między policją a murzynami. Krwawe starcie zakończyła dopiero straż pożarna. Murzyni bombardowali policjantów kamieniami, stołkami, książkami itp., poczem około 3 tysięcy murzynów otoczyło więzienie pierścieniem i ustąpiło dopiero po północy również na interwencję sikawek straży pożarnej.

Dookoła wizyty Stresemanna w Karlsbadzie

Praga. 24. 7. PAT. W związku z przybyciem do Karlowych Warów niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna, „Bohemja“ dowiaduje się, że wiadomość, jakoby Stresemann miał w ostatnią niedzielę złożyć wizytę prezydentowi Masarykowi jest nieścisła. Nie podjęto również żadnych zarządzeń w sprawie spotkania Stresemanna z Beneszem. „Bohemja“ podkreśla, że poraz pierwszy od czasu wojny minister spraw zagranicznych Niemiec, stanął na ziemi czeskiej, w przeciwieństwie do kanclerza zeszy Lutera, który w czasie swojego kanclerstwa zwiedził incognito pole bitwy pod Sadową, — w celu zapoznania się z krajem czeskim i jego ludnością. Dziennik zaznacza wreszcie, że podróż Stresemanna do Czechosłowacji stała się możliwą dzięki Beneszowi, który uprawia politykę analogiczną do polityki Brianda i Stresemanna.

Magazyn amunicji w Cattaro wyleciał w powietrze

Wiedeń. 24. 7. PAT. „Die Stunde“ donosi z Cattaro że jugosłowiański magazyn amunicyjny wyleciał tam w powietrze, przyczem zabitych zostało kilku żołnierzy. Dotychczas nie jest wiadomem, czy pod gruzami nie znajdują się również osoby cywilne. Przypuszcza się, że chodzi tutaj o zamach.

Nowe poszukiwania Amundsena

Tromsö. 24. lipca. Dyrektor instytutu meteorologicznego, który informuje wyprawy biegunowe o pogodzie, obliczył prawdopodobny kurs francuskiego hydroplanu „Latham“ i doszedł do wniosku, że „Latham“ musiał opaść w pobliżu wysp Niedźwiedzich. Na podstawie tych obliczeń uda się meteorolog Devold w towarzystwie pięciu rybaków na okręcie „Terningen“ z Tronsoe na Grenlandję, by sprawdzić składy żywności na wschodniem wybrzeżu Grenlandji.

Okręt francuski „Pourquoi pas“ opuścił wczoraj wieczorem Tromsoe, udając się w kierunku zachodnim, by czynić poszukiwania za zaginionymi wzdłuż brzegów Grenlandji i granicy lodu.

Nobile nie pójdzie na ratunek Amundsena

Oslo. 24. 7. Wobec pogłoski, że gen. Nobile prosił kierownika rosyjskiej wyprawy ratunkowej, by mu pozwolił wziąć udział w poszukiwaniach „Krassina“ za Amundsenem, zawiadamia poselstwo włoskie w Oslo, że mu o takiej prośbie Nobilego nic nie wiadomo.

Hydroplan por. Parisa został uszkodzony przy lądowaniu

Paryż. 24. 7. Hydroplan francuski „La Fregatte“, który rozpoczął w niedzielę lot transoceaniczny z Paryża do Nowego Jorku, doznał podczas lądowania na Azorach uszkodzenia motoru. Wskutek tego dalszy lot się spóźni. Lotnicy spodziewają się naprawić motor na miejscu.

Dalszy lot przerwany?

Paryż. 24. 7. PAT. Lotnik Paris doniósł, że jeden z motorów jego samolotu musi być zastąpiony przez nowy, a drugi musi być naprawiony. Wobec powyższego ministerstwo wojny zastanawia się się, czy nie należałoby przerwać raidu.



Lotnik Paris.

Zgon wybitnego lekarza żydowskiego w Berlinie

Berlin, 24 7 ŻAT. Zmarł tutaj lekarz żydowski dr. Jerzy Mendelsohn, który sławił się tem, że w roku 1903 stwierdził w Berlinie pierwszy wypadek dżumy indyjskiej, przez co uratował miasto od strasznej zarazy.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Udogodnienia w komunikacji kolejowej Kraków — Zakopane

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje:

Ze względu na wzmożony ruch podróżnych do Zakopanego i Rabki, oraz niemożność pomieszczenia podróżnych w wagonie motorowym, wprowadza Dyrekcja z dniem 28 lipca br. między Krakowem a Chabówką, względnie Zarytem zamiast pociągów motorowych, pociągi typu lekkiego z dwoma wagonami pulmanowskiemi III. klasy. W bezpośredniem połączeniu do i od tych pociągów będzie kursować między Chabówką a Zakopanem wagon motorowy. Odjazd pociągu typu lekkiego z Krakowa codziennie o godzinie 18tej, minut 25, odjazd wagonu motorowego z Zakopanego pozostaje niezmieniony. Czas przesiadania w Chabówce, taw w przyjeździe z Krakowa, jak i do Krakowa wynosi 4 minuty (czy nie cokolwiek za krótko? — Przyp. Red.) Ponadto uruchamia się od podanego powyżej terminu parę pociągów motorowych miedzy Chabówką a Zakopanem z połączeniem do i od Rabki i Zarytego. Odjazd nowo wprowadzonego pociągu motorowego z Chabówki do Zakopanego o godz 8. min. 17, z Zakopanego do Chabówki o godzinie 16, min. 28.

—o—

— **NIESZCZĘSLIWY WYPADEK W CZASIE GRY W PIŁKĘ NOŻNA.** Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj w godzinach popołudniowych na Błonia gdzie w czasie gry w piłkę doznał złamania nogi 15-letni Marian Ryś. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiezoino ofiarę nieostrożnej gry na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

— **PRZYKRA POMYŁKA.** Niejaki p. Gałuszka, 21-letni tapicer zamieszkały przy ul. Janowa Wola, spragniony wskutek upału, sięgnął po stojąca w mieszkaniu flaszkę z lemoniady musującej, zawierającą jakiś płyn w przypuszczeniu, że znajdzie się tam lemonjada. Był tam jednak — formalnik w roztworze używana przeciwko poceniu się nóg. Gałuszka doznał poparzenia przewodu pokarmowego. Lekarz pogotowia po udzieleniu mu pomocy pozostawił go opiece domowej.

— **NAUKA RATOWNICZA W SZKOŁACH KRAKOWSKICH.** Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego projektuje w przyszłym roku szkolnym wprowadzenie w każdej szkole kursów nauki ratownictwa. Na kursa te uczęszczać będą uczniowie klas wyższych, nauczycielstwo i służba. Pozatem projektowane jest rozszerzenie sieci apteczek szkolnych, szczególnie po wsiach okręgu krakowskiego.

Tragedja kabarecistki



Dajemy wyżej podobiznę Jenny Golder, ulubionej kabarecistki paryskiej, która z zawiedzionej miłości — do paryskiego króla szewców — popełniła samobójstwo. Donosiliśmy o tem wczoraj szczegółowo.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 24. 7. 1928. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez miany.

Akcje: Tohan 14, Chybie 68.

Zebranie giełdowe cechowało nastrój ospały. Sezon wakacyjny objawił swe działanie w całej pełni. Transakcje dokonano jedynie dwoma papierami, a to Tohanem po kursie nieco mocniejszym i Chybiem utrzymanem. Reszta papierów w zupełnym zastoju. Ruch ospały. Obroty minimalne.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono Dolarówkę 88.40 w drobnych pozycjach.

Dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Rynek walutowy i dewizowy w prywatnych obrotach zaznaczył tendencję utrzymaną. Nastrój spokojny przy małych obrotach. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i jedna czwarta do 8.88 i trzy czwate, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol. 8.88—8.88 i pół czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.9 —8.90 i pół. Katowice dol. 8.88 i pół do 8.89, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Kurs placenia Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 24. 7. PAT. Akcje: Bank Handlowy 117, Bank Polski 178, 179, Bank Zw. Sp. Zar. 81, Eelektrownia Dąbrowa 80, Chodorów 172, CCukier 62 i pół, Firley 63, Wysoka 182, Węgiel 98. 99, Lilpop 36 i pół, Modrzejów 41 i pół, Ostrowiec o 1 ser. b. 115, Rudzki 52.75, 51.75, Klucze 7.10.

5 proc. dolarowa 87, 86, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 61.90, 10 proc. kolejowa 104, 8 proc. L. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Belgja 124.20, 124.51, 123.89, Holandja 358.70, 359.60, 357.80, Londyn 43.34, 43.33, 43.23, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.91 i jedna czwarta, 35, 34.82 i pół, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.67 i pół, 172.10, 171.25, Sztokholm 238.65, 239.25, 238.05.

Giełda zurychska

Zurych, 24. 7. PAT. Paryż 20.33, Londyn 25.24 i jedna czwarta, Nowy Jork 5.19.32, Belgja 72.35 Włochy 27.19 i pół, Hiszpanja 85.37 i pół, Holandja 209, Berlin 123.98, Wiedeń 73.26, Sztokholm 139.05, Oslo 138.72 i pół, Kopenhaga 138.82 i pół, Sofja 3.75 i jedna czwarta, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.53 i pół, Białogród 9.12.80, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.64 i trzy ósme Bukareszt 3.16 i pół. Helsingfors 13.08 i pół, Buenos Aires 219 i pół.

SMUTNA STATYSTYKA. Według ogłoszonych danych statystycznych było w 1926 roku 9 746 wypadków samobójczych w Prusiech. Przeszło 2/3 tej liczby przypada na mężczyzn. Na 100.000 było 25.3 samobójców. W Berlinie zanotowano 47 samobójstw na 100.000, tzn. że w Berlinie procent samobójców jest prawie dwa razy wyższy niż przeciętny procent dla całych Prus. O ile chodzi o przynależność wyznaniową samobójców, to najniższą cyfrę stwierdzono wśród katolików, a najwyższą wśród Żydów. U Żydów liczba samobójstw jest jednakowa wśród mężczyzn i kobiet.

Do naszych Szan. Czytelników w letniskach i miejscach kąpielowych

NOWY DZIENNIK

nabyć można:

Chabówka: Księgarnia kolejowa „Ruch“
Czarny Dunajec: H. Singer, Rynek
Ciężkowice-Bog. (koło Tarnowa): Izrael Plattner, Rynek
Goczałkowice-Zdrój (G. Sl.): Księgarnia kolejowa „Ruch“
Jordanów-miasto: Sternberg, Rynek
„ Malejowa: Pensjonat Klapholz
Iwonicz-Zdrój: Księgarnia Zdrojowa w Zakładzie
„ Józef Knoller (sklep)
Krynica: Księgarnia Zdrojowa (Deptak)
„ „ kolej. „Ruch“ Lis
„ Janeta Englender
„ J. B. Brandstätter (Bazar delik.)
„ I. Mangel
Krzeszowice: M. Buchsbaum, Rynek
Maków: Kupferman, kiosk delikatesów
Milówka: Joachim Tobias, księgarnia
Muszyna: Moses Rieger
Nowy Targ: H. Teichner, Rynek
„ M. Vogler, Rynek
Poronin: Księgarnia kolejowa „Ruch“ (dworzec)
Rabka: Księgarnia kolejowa „Ruch“
Rabka-Słone: Jan Janota
Rytro: Henryk Paperle
Szczawnica: Księg. Zdrojowa „Ruch“ (w Zakładzie)
„ M. R. Ziegler (sklep)
„ M. Brachfeld (sklep)
Sucha: Księgarnia kol. „Ruch“ (dworzec)
„ Szymon Buchbaum
Truskawiec: Księg. Zdrojowa (Zakład)
Zakopane: Księg. Pocztowa (Poczta)
„ Księg. kol. „Ruch“ (dworzec)
„ Spółka Wydawnicza „Espe“ Krupówki 51
Zawoja: Józef Fischer (pensjonat)
Zoppot: A. Gehrke, Nordstrasse 7

Francensbad: E. H. Götz, Buchhandl.
„ F. Studeny, „
Marienbad: A. E. Gotz
„ Jakob, Buchhandlung
Marienbad: Karl Denk
Karlsbad: Hans Loos, Buchhandlung
„ A. Thoma, Mühlbrunnstr.
„ Alfred Kohn, Adelnhof

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana